Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok I | ŁODZ WTOREK 6 PAŹDZIERNIKA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 69

REDAKCJA I ADMINISTRACJA PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI 27-24, 36-43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Niespodzianki p. Grabskiego

P. premjer chce zaskoczyć Sejm swym planem sanacyjnym.

Zagraniczne pożyczki pod zastaw monopoli. — 100 miljonów biletów skarbowych.

Rata październikowa podatku majątkowego zostanie rozłożona na 6 miesięcy.

(Telefonem od warszawskiego korespondenta „Il. Republiki".)

Warszawa, 6 października.

Wczoraj zostały zakończone prace nad 3-ma ustawami sanacyjnemi, które dzisiaj zostają wniesione na posiedzeniu sejmowem.

P. premjer uważa jednak za wskazane utrzymanie projektow do ostatniej chwili w tajemnicy, chcąc sejm w ten sposób zaskoczyć

Jak się dowiadujemy kluby sejmowe nie wypracowały żadnego planu gospodarczego, którykolwiek się mógł przeciwstawić projektom rządowym. Panuje przeto w kuluarach sejmowych opinja, że stanowisko rządu będzie na dzisiejszem posiedzeniu dość mocne.

Jak się dowiadujemy przemówienie premjera będzie obfitowało w następujące ciekawe momentu natury gospodarczo politycznej.

Jak będziemy płacić podatek majątkowy.

Przedewszystkiem rząd zamierza, o czem premjer dzisiaj wspomni w expose, ratę podatku majątkowego, wypadającą w październiku rozłożyć na 6 miesięcy, przyczem podatek ten od nieruchomości zostanie rozłożony na cały rok.

Jednocześnie rząd jednak będzie ściągał podatek majątkowy wraz z nadwyżką. Również premjer ma świadczyć, że kontynent podatku majątkowego zostanie zmniejszony do pół miljarda złotych.

Kto nam pożyczy.

Jak się dowiadujemy w sferach poselskich i zbliżonych do sfer rządowych krążą uporczywie pogłoski o poważnej pożyczce, jaką rząd ma zaciągnąć.

Obecnie powołane są podobno rokowania w sprawie pożyczki pod zastaw monopolu tytoniowego p. Gordonemu, przedstawicielem firmy „Lazare, freres" oraz z ks. Stanisławem Lubomirskim w sprawie zastawu monopolu spirytusowego. Mowa jest o pożyczce 100 miljonów dolarów.

***

Rząd prowadzi również rokowania w sprawie krótkoterminowej pożyczki dla Banku polskiego.

Dalsza emisja biletów skarbowych.

Rząd zamierza wypuścić bilety skarbowe na sumę 60 milj. złotych.

Jak wiadomo rządowi przysługuje na mocy ustawy prawo wypuszczenia 100 milj. biletów skarbowych, a dotychczas skorzystał z tego prawa tylko do wysokości 40 milj. zł.

Sruba podatkowa w ruchu...



Przemysł stoi, przed bankami ogonki, liczba bezrobotnych rośnie a śruba podatkowa w ruchu... Ale kto jutro pójdzie pod śrubę? „Polonia".

Cziczerin u Hindenburga.

Niemcy uczynią wszystko, aby utrzymać względem Rosji politykę zapoczątkowaną w Rapallo.

Berlin, 5 października

Cziczerin zostanie przyjęty przez prezydenta Hindenburga po jego powrocie do Berlina. Jak donoszą pisma, komisarz spraw zagranicznych pozostanie w Berlinie do środy.

Komentując jego wizytę u prezydenta Rzeszy organ nacjonalistów, stojący blisko kół rządowych, „Der Tag", pisze: Wizyta ta jest tembardziej znamienną, że Stresemann uskarżał się przed dziennikarzami niemieckiemi w Locarno na wywiady, jakich udzielał prasie niemieckiej Cziczerin.

Przyjęcie wizyty Cziczerina przez prezydenta Hindenburga będzie dla Rosji dowodem, że rząd niemiecki uczyni wszystko, co będzie w jego mocy, aby utrzymać względem Rosji politykę, zapoczątkowaną w Rapallo, mimo niezbyt oględnego zachowania się rosyjskich dyplomatów.

12 października—proces Steigera.

Akt oskarżenia zawiera 40 stronic.—Sąd zawezwał 60 świadków.

Lwów, 5 października.
Agencja Wschodnia.

W dniu 12 bm. rozpocznie się przed tutejszym sądem przysięgłych proces Steigera.

Przewodniczyć rozprawom będzie radca Franke, oskarża prokurator Hrynlewski, bronią — adwokat dr. Grek i Landau.

Na rozprawę wezwano około 60 świadków. Akt oskarżenia obejmuje czterdzieści stron.

Interwencja posłów żydowskich u premjera

w sprawie „numerus clausus"

Warsz. kor. „Il. Republiki" telefonuje:

Wczoraj przyjął premjer przedstawicieli koła żydowskiego, którzy interpelowali go w sprawie numerus clausus.

Premjer wyjaśnił, że sprawy te należą do uniwersytetów, które posiadają w tym zakresie zupełną autonomję.

Wówczas pos. Farbsztein zaznaczył że w takim razie trzeba było robić zgodę z uniwersytetami, a nie z rządem.

Premjer roześmiał się głośno, zapowiedział jednak, że rząd będzie stał na gruncie deklaracji złożonej w swoim czasie. Delegacja postanowiła udać się w tej sprawie do min. St. Grabskiego.

Klasztor lwowski, w którym dokonano zbrodni

zostanie zamknięty.

Lwów, 5 października.

Wskutek zbrodni dokonanej przez księdza Kopacza, władze kościelne postanowiły zamknąć klasztor OO. Karmelitów.

W związku z ponurą zbrodnią przeor tego klasztoru ks. Brniak został podobno zasuspendowany.

Według ostatnio krążących pogłosek w klasztorze OO. Karmelitów miały rzekomo miejsce od dłuższego czasu orgje i różnego rodzaju wykroczenia, których dopuszczali się zakonnicy.

Wynik wyborów do Rady miejskiej w Poznaniu.

N. P. R. uzyskała 15, P. P. S. 8 mandatów.

Poznań, 5 października.

W dniu dzisiejszym ogłoszono następujące wyniki wczorajszych wyborów do rady miejskiej m. Poznania. Ogółem oddano 70862 głosów z czego 282 unieważniono. Lista koła obywatelskiego i chrześcijańskiej demokracji uzyskała 37,530 głosów, otrzymując na tej podstawie 34 mandaty, NPR. uzyskała 17,240 czyli 15 mandatów, PPS. 9412 — czyli 8 mandatów, związek inwalidów 3308— czyli 2 mandaty i związek lokatorów 1816 — czyli 1 mandat. Pozatem oddano 912 głosów na listę lewicy związków zawodowych oraz 355 głosów na listę żydowską.

Belgja czyni starania

o uzyskanie pożyczki w Anglji,

Londyn, 5 października.

Przybył tu wczoraj belgijski minister finansów Janson. Podejmie on rokowania w sprawie uzyskania pożyczki, która obrócona być ma na poprawienie kursu franka belgijskiego.

Otwarcie konferencji w Locarno.

Chamberlain przybył tramwajem.— Niemcy nie chcą towarzystwa dziennikarzy amerykańskich.— Czy Mussolini weźmie udział w konferencji. Równi z równymi przy jednym stole.

Anglja chce zachować wolną rękę.

Locarno 6 października

Wczoraj zjechały do Locarno wszystkie delegacje.

O godzinie pierwszej tramwajem z Domodossoli przybył Chamberlain.

Całe Locarno jest ustrojone sztandarami różnych narodowości, biorących udział w konferencji.

Na hotelu „Palace Metropole" wywieszono również sztandary polskie, gdyż tam będą mieszkać delegaci polscy.

Miasto przepełnione, ma wygląd odświętny.

Przeszło stu dziennikarzy niemieckich towarzyszy delegacji niemieckiej.

Delegacja niemiecka zajmuje „Hotel Esplanade".

W hotelu tym mieli również zamówione pokoje korespondenci sześciu pism amerykańskich, ale w ostatniej chwili, na życzenie delegacji niemieckiej, odmówiono pokoi amerykanom.

Zaczęła wychodzić specjalna gazeta włoska, poświęcona sprawom konferencji.

W kołach dziennikarzy panuje wielkie zainteresowanie taktyką, jaką zastosuje delegacja polska.

Dziennikarze włoscy dowodzą że nie wyłączony jest przyjazd Mussoliniego.

Locarno, 5 października.

W dzisiejszem posiedzeniu konferencji wzięli udział przedstawiciele pięciu głównych mocarstw: Francji, Wielkiej Brytanji, Włoch, Belgji i Niemiec.

Celem tego wstępnego posiedzenia było nawiązanie kontaktu między członkami poszczególnych delegacji i przyjęcie procedury w naradach nad konstrukcją t. zw. paktu bezpieczeństwa, który — ściślej mówiąc — ma być traktatem o wzajemnej gwarancji.

Po inauguracyjnych przemówieniach odczytano wszystkie artykuły projektu układu reńskiego w brzmieniu, ustalonem przez prawników państw sprzymierzonych i Niemiec na konferencji w Londynie.

Przedstawiciele rządu Rzeszy wyrazili zgodę na większość artykułów. Pewną ich liczbę odesłano do komisji rzeczoznawców, celem sprecyzowania, do niektórych zaś zgłoszono szereg zastrzeżeń. Pierwsze wrażenie posiedzenia jest korzystne. Delegaci Niemiec nie ponowili uwag i zastrzeżeń, rozwiniętych przez ambasadorów niemieckich, gdy wyrażali zgodę swego rządu na udział w konferencji w Locarno.

Na dzisiejszem posiedzeniu nie było dyskusji ogólnej.

Co powiedział Chamberlain dziennikarzom.

Locarno, 5 października

Polska Agencja Telegraficzna

Na krótko przed otwarciem konferencji ministrów spraw zagranicznych Chamberlain przyjął przedstawicieli prasy, którym powiedział m. in., że rokowania o pakt bezpieczeństwa weszły w pożądaną fazę bezpośredniej wymiany poglądów przy „okrągłym stole", w atmosferze swobodnej i przyjaznej.

Jeśli tym razem nie uda się utrwalić pokoju, powiedział minister angielski, to istotnie można żywić obawy, że duch pokoju odleciał z tego świata i znalazł sobie schronienie gdzieś poza nim.

Delegaci państw nie przyjechali do Locarno, aby dyktować sobie wzajem warunki porozumienia lub wysuwać żądania. Przybyli jako przedstawiciele wolnych i równych narodów, by wziąć udział nad ugruntowaniem pokoju. Zebraliśmy się tutaj ożywieni szczerem pragnieniem pożegnania się z przeszłością i uniknięcia na przyszłość okropności wojny.

Polska musi odegrać czynną rolę w Locarno.

Paryż, 5 października

Polska Agencja Telegraficzna

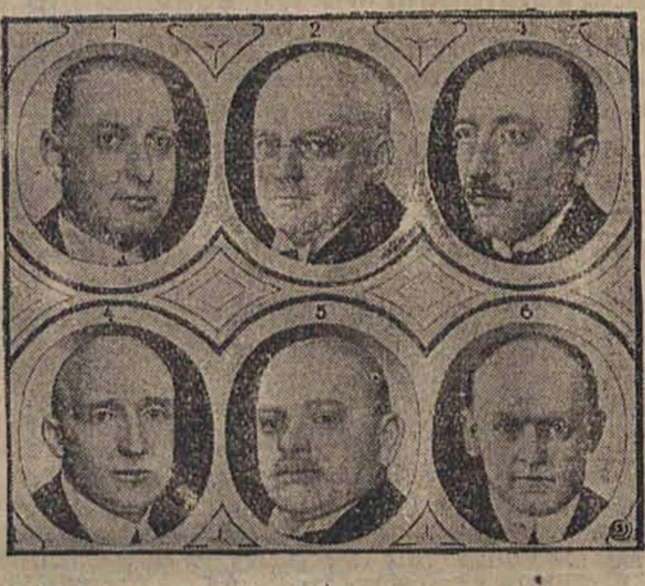
Mówiąc o konferencji w Locarno „Le Journal" przewiduje, że Niemcy będą się starały rozszerzyć temat obrad. Dziennik uważa, że ministrowie Benesz i Skrzyński będą musieli odegrać jaknajbardziej czynną rolę w pierwszym okresie rokowań w Locarno.

„Echo de Paris" zaleca połączenie interesów Francji, Polski i Czechosłowacji w celu lepszej ich obrony.

„Petit Parisien" uważa, że oświadczenia, złożone wczoraj przez Luthera i Stresemanna nasuwają pewne obawy. w oświadczeniach tych bowiem znalazły się zdania, wskazujące na to, że dla ministrów niemieckich sprawy, o jakie mają oni walczyć, przedstawiają się mniej więcej w ten sam sposób dzisiaj jak przed 8-miu miesiącami.

„Le Matin" stwierdza, że słowa, jakie wypowiedział w swem oświadczeniu kanclerz Luther, stanowią złagodzoną parafrazę noty werbalnej, złożonej w ciągu ostatniego tygodnia w Paryżu.

Delegacja niemiecka na konferencję ministrów w Locarno



1) szef biura prasowego dr. Kiep, 2) kanclerz Rzeszy dr. Luther, 3) sekretarz stanu Rubert, 4) podsekretarz stanu dr. Kempner. 5) minister spraw zagranicznych Streseman, 6) dyrektor ministerjalny dr. Gaus.

Wszyscy muszą się zobowiązać

do uznania zachodnich granic Niemiec.

Londyn, 5 października.

Dzisiejszy „Times" pisze o konferencji w Locarno w sposób następujący:

Rzeczą najważniejszą dla Anglji będzie taka konstrukcja paktu, któraby zapewniała rządowi angielskiemu wolną rękę w ocenie wypadków, wskazujących na konieczność interwencji. Wszystkie strony, zainteresowane w traktacie, mają się zobowiązać do uznania zachodnich granic Niemiec, wykreślonych w traktacie pokojowym oraz uznać i przestrzegać zasady demilitaryzowanej strefy Renu, tak, jak określono je w art. 42—44 traktatu wersalskiego.

Rada Ligi narodów będzie w dalszym ciągu autorytetem w wypadkach arbitrażu. Żadna ze stron — na zasadzie nowego porozumienia — nie będzie potrzebowała podjąć akcji, wyjąwszy wypadki, w których stwierdzone zostanie, że wystąpienie było sprowokowane. W takim wypadku stronie pokrzywdzonej okazana zostanie pomoc.

Należy spodziewać się, że wszystkie państwa pojmą wielką wagę zastrzeżeń, dzięki którym uda się im zapobiec każdemu drobnemu pogwałceniu granic strefy neutralnej.

We wszystkich tych stwierdzonych wypadkach drobnego pogwałcenia nastąpi natychmiastowa akcja rady Ligi narodów.

Rola Włoch.

Locarno, 5 października

Polska Agencja Telegraficzna.

Korespondent P. A. T. dowiaduje się z kół delegacji włoskiej, iż rola Włoch na obecnej konferencji nie jest wyłącznie obserwacyjną. W razie osiągnięcia porozumienia Włochy mogłyby nawet podpisać układ o bezpieczeństwie, ale uczyniłyby to wówczas, gdyby uznały one, iż układ istotnie ustala podstawy pokoju powszechnego. Te możliwości wskazują, że nie jest to punkt obserwacyjny tylko pomimo wielu zastrzeżeń, jakie Włochy mają wobec konferencji w Locarno.

Wielki atak na Mussoliniego

w parlamencie austrjackim.

Wiedeń, 5 października.

Polska Agencja Telegraficzna.

Podczas dzisiejszych debat w parlamencie austrjackim nad ostatniemi uchwałami genewskiemi, dotyczącemi sanacji Austrji, zabrał głos poseł dr. Ellenbogen, socjalista, zwalczając gwałtownie politykę Ligi narodów w stosunku do Austrji.

W kwestji Mossulu, mówił Ellenbogen, bała się Liga narodów powziąć decyzję przez wzgląd na Anglję.

W kwestji Korfu przestraszyła się Liga narodów nawet jednego Mussoliniego, który nietylko morduje wolność własnego narodu, (w tem miejscu prezydent dzwoni), nietylko rabuje Niemcom w Tyrolu południowym ich prawa i autonomję (prezydent dzwoni poraz drugi), lecz odważa się na naruszenie wolności obcego narodu, a Liga narodów nie ma odwagi powstrzymać tego rabusia. Prezydent parlamentu Miclas ostrzega posła Ellenbogena, aby tego rodzaju sprawy, dotykające obcych spraw, omawiał z rezerwą i przywołuje mówcę do porządku.

Dalsza dyskusja toczyła się już bez incydentów.

Protest włoski.

Rzym, 5 października.

Agencja Stefaniego komunikuje: Na skutek mowy deputowanego socjalistycznego dr. Ellenbogena, wygłoszonej w parlamencie austrjackim, włoski minister pełnomocny w Wiedniu założył protest u austrjackiego ministra spraw zagranicznych.

Ten ostatni przysłał do poselstwa włoskiego swego przedstawiciela, który wyraził ubolewanie rządu austrjackiego z powodu incydentu.

Rząd włoski, jak się dowiaduje agencja Stefaniego, nie jest skłonny uznać tego aktu ze strony austrjackiego ministra spraw zagranicznych za wystarczające zadośćuczynienie, wobec czego incydent może mieć dalsze konsekwencje.

Nowa spółka zagraniczna eksploatującą monopol zapałczany

podrywa zaufanie do naszej waluty.

Warszawski koresp. „Il. Republiki" telefonuje:

Sejm uchwalił w lipcu rb. ustawę o wydzierżawieniu monopolu zapałczanego. Na mocy tej ustawy rząd wypuścił w dzierżawę monopol towarzystwu „International Match Corporation".

Jednym z pierwszych kroków nowej spółki, eksploatującej monopol zapałczany w Polsce, było ogłoszenie w dzisiejszych pismach rannych o hurtowej sprzedaży zapałek, przyczem cena ich zostala oznaczona dosłownie, jak następuje: „zł. 170 — w złocie, przeliczonych po kursie oficjalnym, za 5000 pudełek".

A więc dla kapitalstów angielskich, eksploatujących nasz monopol zapałczany, jednostka monetarna państwa polskiego nie jest miernikiem wartości. Cenę sprzedawanego przez siebie produktu, obliczają w złocie, podrywają przez to zaufanie do naszej waluty.

Niezwykłe to ogłoszenie wywołało duże wrażenie na mieście. Jednocześnie jak słychać, zwróciło ono uwagę ministerjum skrabu, które zawarło z anglikami umowę dzierżawną. W tej chwili toczą się rozmowy między tem ministerjum a prokuratorją generalną państwa o stanowisku jakie rząd ma w tej sprawie zająć.

***

Ministerstwo skarbu tłumaczy ten niesłychany fakt lekceważenia waluty polskiej przez spółkę p. Dilona tem, iż po zgonie b. dyr. departamentu monopoli p. Głowackiego, departament został bez dyrektora, zaś wicedyrektor nie potrafił dać sobie rady o tem zagadnieniem.

Rząd obiecuje odpowiedniem zarządzeniem uregulować tę sprawę.

Kupiectwo łódzkie w obronie swego bytu

Łódź pokrzywdzona została przy podziale kontygentu towarów importowanych.

Czy miarodajne czynniki usłyszą głosy rozpaczy zrujnowanego kupiectwa?

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem p. Szyka odbyła się walna konferencja członków centralnego stowarzyszenia kupców (Piotrkowska 10) w sprawie obecnych bolączek życia gospodarczego.

W charakterze gości brali udział poseł Mincberg i radny Bialer.

Po krótkiem zagajeniu zebrania przez przewodniczącego, wice-prezes stowarzyszynia p. Froelich scharakteryzował w następujący sposób najistotniejsze dezyderaty kupiectwa.

Ruina kupiectwa łódzkiego.

Kupiectwo łódzkie, zdaniem mówcy, jest w chwili obecnej w przededniu ruiny.

Stowarzyszenie czyni wysiłki aby przyjść z pomocą swym członkom.

Utworzona została komisja rewizyjna, **która segreguje protesty dłużników złośliwych**

Specjalna komisja stara się o **uzyskiwanie prolongaty płatności zobowiązań** dla firm, które chwilowo na skutek głodu pieniężnego znajdują się w trudnościach finansowych.

Stowarzyszenie dąży do tego, aby **ceny ustalone były jedynie w złotych polskich.**

Stowarzyszenie interwenjuje w Banku depozytowym na korzyść członków.

Zarząd stowarzyszenia poczynił kroki, aby **zaświadczenie stowarzyszenia było dostatecznym dowodem dla uzyskania ulgowego paszportu zagranicznego w ciągu trzech dni.** Czynione są również starania, **aby do komitetu celnego zostali dopuszczeni przedstawiciele kupiectwa.**

W sprawach podatkowych, jako naczelny postulat kupiectwa wysuwa się żądanie obniżenia stopy podatku obrotowego do 1 proc. w hurcie, również dla przedsiębiorstw nie mogących sobie pozwolić na prowadzenie prawidłowych ksiąg handlowych. Następnie **dąży się do otrzymania w Banku Gospodarstwa Krajowego kredytów w celu umożliwienia kupcom płacenia podatków w wekslach**

Zarząd stowarzyszenia opracował wykazy odsetek rzeczywistego dochodu dla poszczególnych gałęzi handlu

i stara się aby dane te brane były pod uwagę przy wymiarach podatku dochodowego

W sprawie podatku majątkowego, który wymierzony został na podstawie dziś już nieaktualnego stanu posiadania w dniu 1 lipca 1923 r.,

kupiectwo domaga się, aby utworzona została przy ministerstwie skarbu komisja rzeczoznawców, powołana do zwalniania od 120 proc dodatku kupców ostatnio zrujnowanych wskutek kryzysu gospodarczego

Następnie należy przeciwdziałać wszczynaniu kroków egzekucyjnych przy ściąganiu podatku majątkowego i przy innych podatkach w wypadku złożenia przez płatnika rekursu i wpłacenia 50 procent na poczet wymierzonego podatku. Przy obrocie należy opodatkowywać nie obrót brutto, lecz netto, oraz starać się aby wydawane były patenty półroczne, gdyż w chwili obecnej w **bardzo wielu wypadkach kupiec nie jest w stanie odrazu zapłacić należności za całoroczny patent,** względnie zamierza w przeciągu kilku miesięcy zlikwidować swe przedsiębiorstwo.

Przyczyny katastrofy gospodarczej kupiectwa.

Z kolei przemawiał dyrektor stowarzyszenia pan W. Baruch, wskazując na wstępie, że przyczyny obecnego rozpaczliwego stanu kupiectwa są **natury gospodarczej i finansowej.**

Z przyczyn natury gospodarczej na czoło wysuwa się **kryzys gotówkowy, załamanie się kursu złotego, ujemność bilansu handlowego, brak kredytów, zanik rynków zbytu, a ostatnio wojna handlowa z Niemcami i brak traktatu handlowego** z Rosją. Z drugiej strony nieudolna polityka fiskalna doprowadza nasze życie gospodarcze do ruiny. Następnie dyrektor Baruch wskazał na nierównomierne opodatkowanie poszczególnych warstw społeczeństwa. Kupiectwo zostało pod tym względem najbardziej pokrzywdzone. Największą bolączką kupiectwa jest jak wiadomo **podatek obrotowy, który zgodnie z opinją wszystkich polskich sfer gospodarczych winien obciążać jedynie producenta, tembardziej,** że jedynie u źródła podatek ten może być uchwytny. Mimo jednak opinji sfer gospodarczych **premjer Grabski nie chce tego postulatu uwzględnić.** Kupiectwo musi się również

przeciwstawić przerzucaniu części kontyngentu podatku majątkowego z rolnic**twa na handel i przemysł.**

Następnie groźny jest dla kupiectwa **przepis uprawniający do pobierania 4 proc. w stos. miesięcznej kary za zwłokę.** Niestety, niezliczona ilość memorjałów złożona w tej sprawie nie dała żadnego rezultatu.

Obecnie sytuacja o tyle zmieniła się na lepsze,

że wreszcie sam premjer Grabski zrozumiał, że sytuacja jest groźna

i w opracowanym programie sanacyjnym uwzględnił szereg postulatów oddawna wysuwanych przez kupiectwo.

Dziś jednak kupiectwo nie może czekać na wyniki tych planów, lecz otrzymać musi pomoc doraźną, która przedewszystkiem wyrazić się powinna w ulżeniu śruby podatkowej i rozłożeniu stopniowem szeregu terminów podatkowych, zbiegających się w październiku.

Nie czas żałować róż, gdy płoną lasy.

Poseł Mincberg w dłuższem przemówieniu wytknął, jako myśl przewodnią, **że przy dzisiejszem katastrofalnem położeniu całego kraju, nie należy rozpraszać uwagi przy poszczególnych niedomaganiach (jako to przy sprawach podatkowych, paszportach zagranicznych itp.), lecz skupić się celem zwalczenia ogólnych przyczyn, wpływających na obecny stan rzeczy.**

W długotrwałej dyskusji zaprotestowano między innymi przeciwko niesprawiedliwemu, krzywdzącemu kupiectwo łódzkie podziałowi kontyngentu towarów dozwolonych do importu. W końcu przyjęto poniższą rezolucję:

Zebrani przedstawiciele wszystkich prawie związków kupieckich w Łodzi oraz przedstawiciele wszystkich gałęzi handlu oświadczają, że obecne położenie kupiectwa jest rozpaczliwe i jeżeli w najbliższej przyszłości nie nastąpi naprawa stosunków handlowych, cały stan kupiecki w Łodzi skazany zostanie na zupełną ruinę.

Wobec tego zebrani wzywają sfery kompetentne, aby wymogły na rządzie, jak najdalsze stosowanie ulg podatkowych przedewszystkiem przez przesunięcie terminów płatności podatków, przez zaniechanie stosowania kar za zwłokę, oraz przez rozłożenie wszelkich zaległości podatkowych na najdalsze raty, przez stosowanie 1 proc. podatku obrotowego dla hurtowej i detalicznej manufaktury, przez zaniechanie ściągania nadwyżek podatku majątkowego. C.

Złodzieje w banku.

Nic nie skradli i spłoszeni przez dyrektora — uciekli.

Wczoraj około godziny pierwszej w nocy nieznani dotychczas sprawcy.

usiłowali dokonać kradzieży w banku małopolskim,

mieszczącym się przy ulicy Moniuszki nr. 4.

Gdy dyrektor banku p. Szmidt powracał do swego mieszkania, przylegającego do lokalu banku usłyszał nagle

podejrzane szmery.

Wyszedł więc na podwórze i zawezwał dozorcę domu, by wespół z nim skontrolować lokal biura bankowego.

Rozmawiając z dozorcą p. Szmidt zwrócił uwagę, iż w ubikacji

na pierwszem piętrze pali się światło, balkonowe zaś drzwi były szeroko otwarte.

Zdziwiło go to niezmiernie, gdyż pamiętał dokładnie, że wychodząc z biura około godziny 11-ej wieczorem, własnoręcznie pozamykał drzwi i pogasił wszystkie światła.

P. Szmidt postanowił tedy zawezwać policję. Dał znać swej żonie, będącej podówczas w mieszkaniu, by zawiadomiła telefonicznie 7 komisarjat policji państwowej.

Po krótkiej chwili

przybyło na miejsce kilku policjantów, którzy wraz z dyrektorem weszli do lokalu bankowego.

Dwuch posterunkowych

nęło przy drzwiach wejściowych,

reszta zaś udała się na przeszukiwanie lokalu.

Nikogo nie zastano. Tylko pootwierane drzwi i okna świadczyły o wizycie nieproszonych gości.

Złodzieje dostali się prawdopodobnie przez ogródek „Grand Hotelu", na który wychodzą okna banku i tą samą drogą zbiegli, spłoszeni widocznie przez p. Schmidta.

—:o:—

Napad bandycki.

Zimna krew i przytomność umysłu ocaliły napadniętego.

Z Lublina donoszą:

Na powracającego z Solowca do Kitowa nauczyciela Antoniego Kędzielewskiego, mieszkańca wsi Kitów, pow. Zamojskiego, na drodze wiodącej do Turobina, napadło dwuch uzbrojonych nieznanych osobników zamaskowanych, którzy grożąc Kędzielewskiemu bronią, zażądali od niego pieniędzy.

W momencie tym Kędzielewski schwycił jednego z napastników lewą ręką za wymierzony do niego rewolwer zaś prawą ręką uderzył napastnika w twarz.

Uderzony wówczas wystrzelił, raniąc kulą Kędzielewskiego w lewą dłoń, poczem Kędzielwski, wsiadłszy na rower, którym jechał, uciekł, zaś napastnicy dali za nim jeszcze kilka strzałów nieszkodliwych. Dochodzenie wdrożono

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
6 paźdz. 1925

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
6 paźdz. 1925

P. Grabski musi odejść!

Jest to pierwszy warunek uzdrowienia stosunków gospodarczych.

Sytuacja, do której doprowadził rząd Grabskiego, jest bardzo zła.

Wobec takiego stanu rzeczy, zwłaszcza, iż głosy słusznej i rzeczowej krytyki brzmią coraz donioślej, należałoby się spodziewać, iż rząd Grabskiego, uznając zupełnie swą niezdolność do kierowania nawą państwową, poda się do dymisji.

Tymczasem jednak p. premjer łącznie ze swem otoczeniem czynią jaknajwiększe wysiłki w kierunku utrzymania się przy władzy.

Niedawno omawialiśmy system, przy pomocy którego za wszelką cenę chciało się wywołać nastrój zaufania do rządu, do tego rządu, który na nie w żaden sposób nie zasługuje.

Jednym z tych sposobów miała być rada gospodarcza, na którą chciał p. Grabski zwrócić całą uwagę społeczeństwa i w ten sposób wpoić przekonanie, iż tam wylęgną się pomysły sanacyjne.

Jednakowoż życie jest silniejsze i stale pogarszająca się sytuacja przekonała szerokie masy, iż powołanie olbrzymiego ciała doradczego, w którem zasiadają prócz urzędników, sfery, obdarzone ostatnio olbrzymiemi koncesjami, nie może przynieść żadnych realnych korzyści.

Tak więc impreza ta zawiodła i p. Grabski z jednej strony urabia opinję publiczną przy pomocy pewnych pism odpowiednio ugłaskanych, a pozatem od czasu do czasu wygłasza z najlepszą miną i w najbardziej dosadny sposób oświadczenia, które w zupełności sprzeczne są z jego dotychczasową polityką.

Naprawdę trzeba przyznać, iż w żadnem innem państwie szef rządu nie mógłby sobie pozwolić na podobną taktykę.

Jeśli mamy bowiem sprawy nazwać po imieniu, to musimy bez ogródek przyznać, iż p. Grabski w żądnej mierze i nigdy nie jest w stanie przeprowadzić sanacji, gdyż w jaskrawy sposób udowodnił, iż w najlepszym razie zdoła przegrać wszelkie posiadane przez siebie atuty, i — dla doktryny, którą później z dobrodusznym uśmiechem potępia, — nie uwzględnia w mierze dostatecznej interesów gospodarstwa narodowego.

Wynika stąd, iż w interesie kraju nie jest dalsze pozostawanie p. Grabskiego u steru.

Skoro bowiem w o wiele pomyślniejszych warunkach doprowadził kraj do katastrofy, to w obecnych, znacznie gorszych okolicznościach, napewno nie jest w stanie poprowadzić polityki lepszej.

Na tej platformie musi być postawiony stosunek społeczeństwa do osoby i rządu p. Grabskiego. Społeczeństwo polskie nie może pozwolić, aby ambitna jednostka, która dzięki apatji, panującej w kraju, a nie dzięki posiadanym zdolnościom, tak długo mogła się utrzymać przy sterze nawy państwowej i w dalszym ciągu prowadziła nas w odmęt ruiny.

Już z wyżej wymienionych względów należałoby domagać się ustąpienia p. Grabskiego.

Lecz dochodzą pozatem jeszcze inne.

Co należy sądzić o całym programie, ostatnio ogłoszonym w radzie gospodarczej?

Jeśli posiedzenia rady miały taki sielankowy przebieg i nie znalazł się tam żaden głos dosadnej krytyki, jest to dowodem, iż obecni tam panowie są w wysokiej mierze zależni od rządu, będąc jego dostawcami, lub też korzystają z kredytów, odroczeń, podatków, lub wreszcie są urzędnikami.

Pozatem każdy, kto zna bliżej sfery gospodarcze, wie doskonale, iż każdy poszczególny przemysłowiec jest w stanie w sposób najbardziej dosadny krytykować obecną politykę rządową, a wszyscy w masie, onieśmieleni obecnością ministrów i wysokich urzędników, nie wypuszczą „pary" z ust, albo też najbardziej ogłędnie wyrażać się będą o poczynaniach rządu.

W ten sposób dają oni p. Grabskiemu nowe atuty w ręce, polegające na możności powoływania się na opinję oficjalnej reprezentacji sfer gospodarczych.

Jeśli w obecnej chwili można sobie pozwolić na to i do oświadczeń premjera i ministra skarbu nie przywiązywać większej wagi, ze względu na to, iż przy zupełnem załamaniu się zaufania do jego osoby nie jest w stanie dalej sprawować rządów, to jednakowoż nie można w ten sposób odnosić się do budżetu.

Budżet na rok 1926 jest jeszcze bardziej nierealny, aniżeli za rok bieżący.

Preliminowanie wyższych wpływów z podatku przemysłowego, dochodowego, podatków bezpośrednich, opłat stemplowych, aniżeli w roku bieżącym, pomimo zupełnego zastoju i katastrofalnego położenia, w jakiem znajduje się, zarówno produkcja polska jak i handel jest nonsensem.

Skoro bowiem w roku bieżącym odnośne wpływy mogły być uzyskane dzięki stosowaniu najbardziej wyszukanych sposobów egzekucyjnych, to w roku przyszłym, gdyby je nawet społęgowano nie zdoła się osiągnąć wpływów tegorocznych, a co dopiero wyższych od nich.

Zresztą mamy jeszcze przed sobą jeden kwartał i nie wiemy jak zapewnić sobie wykonanie budżetu.

W tych warunkach wydaje się nam, iż ciała parlamentarne winny zrealizować jedyne pragnienie w obecnej chwili całego społeczeństwa.

Wyraża się ono w haśle „pozbędźmy się Grabskiego!"

Jakikolwiek bowiem minister skarbu obejmie straszną spuściznę po p. Grabskim, napewno będzie lepszy od niego. Nie pozwólmy, by nas w dalszym ciągu rujnowano bez rzeczywistej potrzeby i dla zaspokojenia ambicji ministerjalnej.

Dr. Leszek Kirkien.

—:o:—

Rynek włókienniczy w Łodzi.

Na łódzkim rynku włókienniczym sytuacja nadal bez zmiany.

Ogólnie spodziewano się, że z nastanem chłodów ożywi się zapotrzebowanie sezonowe. Jednakże, sądząc podług stanu rynku w ostatnich dniach, przewidywania te zupełnie zawiodły.

Kardynalną przyczyną, która tamuje nastąpienie przełomu w obecnej ciężkiej sytaucji, jest krytyczny stan finansowy klijenteli. Brak gotówki bowiem uniemożliwia z jednej strony absorbowanie się w nowych zakupach z drugiej zaś wywiązywanie się z zobowiązań wekslowych.

Wczoraj przyjechał do Łodzi szereg kupców prowincjonalnych w sprawie uzyskania prolongaty terminów płatności wekslowych.

Przedstawiali oni beznadziejny wprost stan handlu panujący na prowincji wywołany zubożeniem ludności miejskiej i redukcją pracowników w przedsiębiorstwach wszystkich gałęzi. Redukcje te zmuszają pozostałych przy pracy do czynienia jak najdalej idących oszczędności na czarną godzinę.

Dłużnicy prowincjonalni chcąc za wszelką cenę uniknąć protestowania swych weksli ofiarowali do 50 proc. gotówki za należności wekslowe, prosząc aby wierzyciel wykupił ch weksle, wpłacając pozostałe 50 proc.

Wspomniane propozycje prolongacyj ne są naogół przyjmowane, o ile oczywiście ma się do czynienia z klijentem solidnym, który posiada na składzie towar znacznie przewyższający w swej wartości długi.

Mowa tu oczywiście o prolongacie terminów nadchodzących w pierwszej dekadzie października.

Z terminów bowiem wrześniowych. jak wiadomo, znaczna część wierzyciel i sie nie wywiązała.

Obecnie sfery kupieckie przewidują przełom w sytuacji nastąpić może dopiero w początkach listopada zależnie od tego, jak zostaną wypełnione zobowiązania wesklowe w bieżącym miesiącu.

Nawiasem mówiąc na październik wystawiono niezwykle dużo weksli, z tranzakcji sierpniowych i wrześniowych kiedy pod wpływem spadku złotego za przestano w Łodzi przyjmowania weksli z terminem ponad 60 dni.

Klijentela w przewidywaniu dalszego spadku waluty chętnie godziła sę na podobne dwukrotne wypisywanie weksli na październik.

W związku z tym trudno przewidzieć, żeby przy dzisiejszym głodzie gotówkowym zapłacono październikowe weksle.

Natomiast listopad pod względem terminów wekslowych jest zupełnie wolny, co pozwoli przy ewentualnym polepszeniu się konjunktury, z łatwością angażować się w nowych zakupach.

Pomimo obecnego krytycznego położenia. łódzkie sfery handlowe uważają że naogół zeszłoroczny zastój był uciążliwszy, gdyż staniał wówczas towar blisko o 40 proc., przyczem w obiegu było moc weksli z fikcyjnego wystawienia i t. zw. „grzecznościowych".

Weksle te jak wiadomo przyczyniły się do ruiny szeregu firm.

Obecny natomiast kryzys musi się załamać o ile zostanie złagodzony głód gotówkowy i poprawi się konjunktura na prowincji.

Wówczas bowiem wobec niezmienionych cen wyrobów włókienniczych i ostatecznie małego obciążenia kredytowego odbiorców, sezon, aczkolwiek spóźniony będzie miał widoki rozwoju.

Cer

—:o:—

Dyskonto prywatne wciąż drożeje.

Na łódzkim rynku pieniężnym sytuacja stale się pogarsza.

Stopa dyskonta prywatnego, mimo braku większej ilości poszukiwanego materjału, ulega nadal tendencji zwyżkowej.

Dyskonto pierwszorzędnych weksli kosztuje od 7—8 proc. w stos. miesięcznym.

Częściowo do zwyżki stopy dyskontowej przyczyniła się ta okoliczność, że w wielu bardzo wypadkach w ub. tyg. wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe dopuszczały weksle swe do protestu wykupując je dopiero po kilku dniach.

Materjału „średniego" wogóle nie można dyskontować. Weksle pierwszorzędne pochodzą na rynku z rąk dostawców artykułów niezbędnych do fabrykacji, natomiast weksli (szczególnie długoterminowych) płynących ze sprzedaży towarów, nadal brak.

Tranzakcji dyskontowych dokonywuje się obecnie b. mało, a to ze względu na wysoką niezwykle stopę i brak na rynku gotówki.



Dolar w Łodzi

Wczoraj w godzinach popołudniowych i wieczornych kurs dolara na rynku pieniężnym w Łodzi wynosił 6.15. Zapotrzebowanie zaś znaczne. Materjał występował niezbyt obficie.

GOTÓWKA.

Holandja 241,25
Londyn 29,05 i jedna czwarta
Nowy York 5,98
Paryż 27,68 i pół
Praga 17,78
Szwajcarja 115,77 i pół
Wiedeń 14,60
Włochy 24,10

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 62,50 — 63
Pożyczka dolarowa w złotych 373,75 — 376,74
Pożyczka kolejowa 85 — 80 — 85
Pożyczka konwersyjna 5 proc. 43,50
Pożyczka konwersyjna 8 proc. 70.—
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedwojenne 15 — 14,90 — 15,05

AKCJE.

Bank Dyskontowy 4,40
Bank Handlowy 3
Spiess 2 — 2,05
Chodorów 2,90 — 3
Cukier 1,45 — 1,50
Polsk. Przem. Naft. 0,38
Nobel 1,10 — 1,15
Ostrowieckie 4,15 — 4,25
Rdzki 0,82
Zieleniewski 10
Fitzner 1,40
Spirytus 1,70, 6-em 1,40
Siła i Światło 0,18 — 0,19
Częstocice 0,90
Węgiel 1,10 — 1,05 — 1,07, 4-em 0f
Modrzejów 2,20 — 2,30
Parowozy 0,33
Starachowice 1
Żyrardów 4,90 — 5,10
Haberbusch 4,65

GIEŁDA ZURYCHSKA

Paryż 23,90
Londyn 25,10 i pół
Nowy York 5,18,3
Belgja 23,10
Włochy 20,80
Berlin 1,23,4
Wiedeń 73,15
Warszawa 87

Wiadomości bieżące.

PAŹDZIERNIK
6
WTOREK

Dziś: Brunona W.
Jutro: N.M.P. Różańc.

—:—

Wschód słońca o g. 5.40
Zachód o g. 5.13
Wsch. księżyca o g. 3.55
Zachód o g. 1.33
Długość dnia 10.57
Ubyło dnia g. 3.52

Szwagier mikada

bawił w Łodzi i był podejmowany przez dowódcę korpusu, gen. Junga.

W niedzielę w mieście naszym bawił japoński książę krwi szwagier cesarza japońskiego, pułk. Asaka, w towarzystwie świty, składającej się z pułk. Watanabe, atache wojskowego w Berlinie, mjr. Higushi, atache wojskowego w Warszawie i kpt. Suzaki.

Dostojny gość powitany w Strykowie przez dowódcę korpusu gen. Junga i szefa sztabu pułk. S.G. Iwanowskiego przybył o godz. 11.30 rano do Łodzi i zamieszkał w apartamentach Grand-Hotelu.

O godz. 11.30 odbyło się w ścisłym kółku śniadanie w kasynie garnizonowym, poczem nastąpił odjazd samochodami na pobojowiska pod Rudą, Rzgowem i Tuszynem, a następnie Brzezinami.

Szczegółowych informacji udzielał szef sztabu 10-ej dyw. pech. mjr. S. G. Szafran.

O godz. 3-ej popołudniu dowódca okręgu korpusu generał Jung wydał obiad na cześć gości, na którym obecni byli: w zastępstwie służbowo nieobecnego wojewody wicewojewoda Łyszkowski i wiceprezydent Wojewódzki.

Podczas obiadu generał Jung wygłosił toast na cześć cesarza Japonji, dostojnego gościa i armji japońskiej. Książę Asaka dziękował w języku japońskim, poczem jeden ze świty księcia tłumaczył na francuski.

O godz. 17-ej goście odjechali do Warszawy autami odprowadzani przez szefa sztabu D.O.K. IV pułk. S. G Iwanowskiego.

Ogonek przed magistratem rośnie.

Czyż nie można było zorganizować tę rzecz inaczej?

W dniu wczorajszym przy rejestracji rezerwistów szeregowych i oficerów magistrat oblegały wielkie tłumy czekając swej kolejki.

Niemożliwością będzie wobec tego ukończenie rejestracji w wyznaczonym terminie.

p

Dyfteryt

szerzy się w Łodzi.

Wobec tego, że ilość zachorowań na błonicę (dyfteryt) wzrasta, delegacja wydziału zdrowotności publicznej, na posiedzeniu w dniu 28 września r. b., zgodnie z wnioskiem komisji lekarskiej, uchwaliła zwrócić się do kasy chorych z prośbą o przeprowadzanie analizy nalotów z gardła u otoczenia chorych na błonicę, w celu jaknajwcześniejszego stwierdzenia rozpoczynającej się choroby oraz zastosowania szczepień surowicy.

Nadprodukcja zawodów wyzwolonych jest najnowszą plagą społeczną Łodzi.

Niejednokrotnie wskazywaliśmy na charakterystyczny objaw w naszem życiu społecznem, polegający na niewspółmiernym do zapotrzebowania wzroście zawodów wyzwolonych.

Leży to już w psychologji naszej młodzieży, że pod wpływem fałszywej bardzo często ambicji, uważa, jakoby jedyna droga do karjery prowadzi tylko przez gmach uniwersytecki.

Innej drogi, innego rodzaju pracy, innych sposobów zarobkowania młodzież dzisiejsza nie widzi czy też widzieć nie chce.

Stąd pochodzi właśnie ta paradoksalna nieco sytuacja — z jednej strony na każdym polu pracy społecznej odczuwa się

brak fachowych sił

z drugiej zaś z każdym rokiem wzrasta ilość lekarzy, prawników i inżynierów.

Produkcja „en masse“ zawodów wyzwolonych wpływa ujemnie na „dostojność“ nauki, i cierpi na ten w znacznym stopniu jakość materjału wytwarzanego przez laboratorja i

fabryki uniwersyteckie.

Nadprodukcja zawodów wyzwolonych na gruncie łódzkim stwarza przedewszystkiem

nadmierną ilość lekarzy.

którzy nie mogąc znaleźć praktyki, zakładają przedsiębiorstwa, zwane popularnie lecznicami.

Jeżeli chodzi o wartość i znaczenie tego rodzaju instytucji zdrowotnej, to należy do tej kwestji odnosić się z pełnym szacunkiem i uznaniem.

Lecznica, szczególnie dla warstwy mniej zamożnej i nie korzystającej z dobrodziejstw kasy chorych, przynosi bardzo wiele pożytku.

Dla ogółu jednakże lekarzy jest to objaw conajmniej nienormalny, albowiem prowokuje

sztucznie zapotrzebowanie specjalistów

Każda lecznica musi mieć fachowców z wszelkiej dziedziny wiedzy lekarskiej i jeżeli, naprzykład ilość lekarzy chorób wewnętrznych odpowiada istotnym zapotrzebowaniom miasta, to liczba laryngologów czy też okulistów stanowczo nie jest wywołana popytem, lecz wyłoniła się samorzutnie, jako konieczny warunek istnienia każdej lecznicy.

Bez okulisty bowiem lub laryngologa lecznica istnieć nie może, chociażby nawet zapotrzebowania na specjalistów z tej dziedziny nie było w danym punkcie miasta.

Ten nadmiar lekarzy spowodował cały szereg zmian w naszym życiu codziennem.

Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest przedewszystkiem wymarcie całej klasy społecznej, jaką stanowili dawniej bezsprzecznie felczerzy, akuszerki bez dyplomów, masażystki i t. p. siły pomocnicze.

Podczas gdy jeszcze przed wojną w średnio zamożnych domach do poważnych nieraz chorób

wzywano tylko felczera,

dziś, przy byle - jakiej wątpliwości co do stanu zdrowia, szuka się porad u lekarza.

Warstwa społeczna, składająca się z felczerów, znachorów i pokątnych doradców zapadła się w ziemię, znikła z powierzchni życia, nikt nic o niej nie słyszy.

Ma ta rzecz jednak i swoją smutną stronę.

Przy takm stanie rzeczy bowiem jest zupełnie możliwe, że to, co na Zachodzie jest już objawem powszednim, u nas stanie się w najbliższym czasie welkim ewenementem.

Chodzi mianowicie o to, ażeby nadprodukcja zawodów wyzwolonych nie doprowadziła do humorystycznych scen w rodzaju tej, jaka się zdarzyła ostatnio w Berlinie, gdzie

woźnym hotelowym okazał się pewien lekarz, który w ten sposób zarabiał na chleb.

Ego.

Krwawym szlakiem „Czarnej ręki“.

:o:

Tajemnicza banda dokonała potwornego mordu

za niewykonanie jej żądań.

We wsi Dzieżązno mieszka małżeństwo Józef i Marjanna Grzelakowie.

Od dłuższego już czasu Grzelakowie otrzymywali listy, w których nieznani autorzy pod karą śmierci domagali się pieniędzy.

Grzelakowie niewiele sobie z pogróżek robili, jedynie sąsiadom opowiedzieli o tej tajemniczej poczcie.

Zwykle Grzelak wychodził nad ranem w pole, a żona jego krzątała się koło chaty. Onegdaj jednak sąsiedzi byli bardzo zdziwieni, gdy idąc na robotę nie zauważyli nikogo przed chatą Grzelaka, wobec czego jeden z sąsiadów otworzył drzwi i wszedł do środka.

Po chwili jednak wybiegł na dwór, krzycząc przeraźliwie, a gdy kilku wieśniaków weszło do środka, oczom ich przedstawił się straszny widok.

Na ziemi, obok łóżka **leżeli w kałuży krwi Grzelakowie. Pod stołem leżał zakrwawiony nóż.**

O strasznem odkryciu zawiadomiono natychmiast posterunek policji, który zabezpieczył miejsce zbrodni. Niebawem przybyli na miejsce przedstawiciele władz sądowych i śledczych.

Stwierdzono, że Grzelakowie otrzymali rany nożem w plecy i głowy. Przedtem związano ich i zakneblowano im usta. Nieład w mieszkaniu wskazuje, iż zbrodniarze stoczyli zaciętą walkę z ofiarami.

Jak się dowiadujemy, władze śledcze wpadły już na trop zbrodniarzy. (b)

Śledztwo

w sprawie nadużyć w monopolu tytuniowym

jest już na ukończeniu.

Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie nadużyć w monopolu tytuniowym jest już na ukończeniu.

W najbliższych dniach sprawa przekazana zostanie prokuratorowi i rozpatrzone zostaną podania zainteresowanych co do zmiany środka zapobiegawczego w stosunku do pozostających obecnie w aresztach śledczych. (b)

Włókniarze

przystępują do „rady związków zawodowych“.

Onegdaj w lokalu rady związków zawodowych (Piotrkowska 107) odbyło się organizacyjne zebranie robotników przemysłu włókienniczego.

Jako referent wystąpił p. Łatkowski, który w dłuższem przemówieniu zaznajomił zebranych z programem prac rady związków zawodowych i oświadczył, że rada ma na celu dobro ogółu.

Podczas dyskusji aprobowano plan organizatorów rady i wybrano komisję, której zadaniem będzie opracowanie statutów dla przedstawienia ich inspektoratowi pracy. (b)

Ekonomja społeczna

ma być wykładana jako przedmiot obowiązkowy.

Tak projektuje związek nauczycieli.

W związku z okólnikiem ministerstwa oświaty w sprawie propagandy gospodarczej w szkołach, związek nauczycieli projektuje, aby w szkołach zaprowadzona została, jako przedmiot obowiązkowy — ekonomja społeczna. (b)

FELJETON

Historyczny memorjał

(Przyczynek do dziejów szkolnictwa w Rzplitej Polskiej).

W odpowiedzi na pismo p. Naczelnika l. 123789/25, zapytujące, co było powodem gremjalnego wymówienia posad całemu **personelu** powierzonej mi szkoły, ja niżej podpisany, posiadacz dożywotniej synekury w postaci lokalu, światła, opału i pensji dyrektorskiej z łaski Towarzystwa szerzenia zamętu, mam honor najuprzejmiej zakomunikować, że w wyżej wymionej kwestji jestem całkiem w porządku zarówno ze stanowiska pedagogiki ogólnej, jak szczególnej, pedagogiki, psychologji i ogólnej administracji szkolnej.

Broniąc ideowej placówki, jaką jest moja dożywotnia synekura, ja nie mogłem pozwolić na przestrzeganie etyki zawodowej, bo już w **Uczytelskoj Seminarji**, którą chlubnie ukończyłem lat temu 40, dowiedziałem się, że to rzecz nieobowiązująca, że to prosty wymysł socjalistów.

To też sztuczką **chitro-mudro** pozbyć się musiałem takiego personelu.

Oni mnie etyki uczyć chcieli, mnie starego dyrektora, który przez 40 lat był kierownikiem pierwszorzędnego chederu, co umiał nauczycieli zmieniać, wyrzucać za drzwi — 3-ch, 4-ch w ciągu jednego tygodnia!

Gdy lojalnie zaproponowałem memu **personelu** spółkę finansową: 1/3 brutto dla mnie i dla mego syna (on jest b. potrzebowski!) a 2/3 dla 14 osób mego personelu, oni strejk ogłosili. To był jawny bunt! Takiemu **personelu** ja ufać nie mogę.

Ja nie mogłem pozwolić, ja dyrektor gimnazjum po 40-u latach zasług chederowych, — żeby taki młody nauczyciel, co jeszcze nic nie wie, ciągle mnie poprawiał: ja mówię na wizytacji kl. 5-ej, że Anna Jagiellonka była córką Ludwika Węgierskiego, on mówi, że Jadwiga; ja mówię **„pouza“**, on mnie poprawia: mówi się „pauza“; mówię heurezja, on się pyta: co **herezja?** Mówi się: heureza. Poprawiać mnie, moją dykcję, mnie autora gramatyki rosyjskiej **dla pierwonaczalnych „uczyliszcz“**, która się cieszyła kolosalnem uznaniem w całym cyrkule policyjnym? Poprawiać mnie człowieka, który pobierał specjalne lekcje dykcji polskiej u znakomitego artysty trupy wileńskiej?

Biorąc powyższe pod uwagę i głęboką troskę o własną synekurę (miewam kongestję, a mój syn jest b. potrzebowski) i u personelu brak kwalifikacji, jakich ja wymagam, 48 lat obnosząc skrwawione serce po tych samych murach chederowych, uważam, że służbowo jestem w porządku; zarówno ze stanowiska pedagogiki eksperymentalno - doświadczalnej (mam na ukończeniu 5-o tomowe dzieło w tym duchu!), jak ogólnej administracji szkolnej i techniki finansowej.

Dyrektor gimnazjum
A. Szwancer

Odpisał z aktów szkolnych
M. S.

Kawalerowie „Virtuti Militari"

otrzymają w listopadzie pensję.

Wypłaty posiadaczom krzyża Virtuti Militari nastąpi przez kasy skarbowe w pierwszych dniach listopada

Piosenkarz

oskarżony o szpiegostwo na rzecz Rosji

stanie niebawem przed sądem.

Odraczana kilkakrotnie sprawa Aleksandra Barońskiego śpiewaka ze Scali wypływa znów w b. tygodniu na wokandę sądową, przyczem zaznaczyć należy, że na rozprawę sprowadzony będzie świadek aż z Turcji.

—o—

Robotnicy kanalizacyjni

radzić będą w czwartek.

W czwartek wieczorem odbędzie się zebranie robotników zatrudnionych przy robotach kanalizacyjnych.

Porządek dzienny przewiduje sprawozdanie z konferencji w magistracie i wolne wnioski. (b)

Wykłady o „biologji"

dla osób zainteresowanych.

Pragnąc dać możność osobom zainteresowanym zapoznać się z przepisami o utrzymaniu dołów biologicznych, delegacja wydziału zdrowotności publicznej postanowiła wydać specjalne odbitki zatwierdzonego przez radę miejską postanowienia, obowiązującego na terenie m. Łodzi o obchodzeniu się z dołami biologicznemi.

Przepisy te otrzymywać można w wydziale zdrowotności publicznej (oddział sanitarny, Plac Wolności 1).

„RAKIETA".

Ukazał się bogato ilustrowany Nr. 16 „Rakiety", która od początku sezonu jesiennego wychodzi regularnie 1 i 15-go każdego miesiąca. Na obfitą treść numeru składają się: „Sąd Parysa" w przekładzie J. Eysmonda, „Najsubtelniejszy kochanek" M. Nowiny, „Mąż szoferem" Tristana Bernarda, „Oczy, wargi, piersi, ręce" Cl. Mendesa, „Modna Pani" J. St. Mara, „Znaki pisarskie" Willy, a także zwykłe działy plotek i dowcipów: „Mówią, że....", „Przez dziurkę od klucza" i „Kinkiety". Numer zdobi szereg wytwornych rysunków oraz plansz kolorowych wybitnych malarzy francuskich.

Reforma szkolnictwa

była tematem dyskusji na zebraniu przedstawicieli zrzeszeń nauczycielskich.

Onegdaj w lokalu związku polskiego nauczycieli szkół powszechnych odbyła się konferencja, na której omawiano sprawy, związane z reformą szkolnictwa w kraju.

Na konferencję przybył również naczelnik wydziału szkolnictwa średniego przy kuratorjum p. Czapczyński, zaś dłuższy referat na temat „Projekty reformy szkolnictwa w państwie:: wygłosił prof. Gacki.

Referent wskazał kilka tez, na których można oprzeć ustrój szkolnictwa, a mianowicie — z punktu widzenia pedagogiki eksperymentalnej przez poddanie młodzieży egzaminowi kwalifikacyjnemu w 10-ym roku życia, z punktu widzenia konieczności państwowej, a mianowicie — ze względu na budżet, gdy trzeba zrezygnować z wielu aspiracji i przystosować się do różnych okoliczności, albo też pod wpływem agitacji wyborczej, gdy stronnictwa będą się prześcigać i jedni domagać się będą przymusu szkoły powszechnej, to inni zr.ów szkoły średniej i t. p.

Jednak reforma szkolnictwa jest bardzo aktualna i społeczeństwo się nią interesuje, aczkolwiek plany ministerstwa trzymane są w tajemnicy i pewnego dnia ujrzymy już gotowy elaborat.

Po referacie odbyła się dyskusja, podczas której wyjaśniono stanowisko poszczególnych zrzeszeń. (b)

——:o:——

Pan dyrektor pewnej firmy...

wyrwał protest z ręki, wykreślił swoje żyro

i zapłaci za to 200 złotych, albo posiedzi miesiąc.

Dnia 25 lutego 1925 roku p. P. Rajngold, posiadający zaprotestowany weksel na sumę 40 złotych z żyrem firmy „Ferro Electricum", znajdującej się przy ulicy Piotrkowskiej nr. 123, udał się do tejże firmy celem zainkasowania należności za weksel.

Jednakże dyrektor firmy „Ferro Electricum" p. Paweł Sander kategorycznie odmówił zapłaty za weksel. Gdy p. Rajngołd, żądając natychmiastowego uiszczenia należności, wyciągnął z kieszeni weksel, wówczas p. Sander wyrwał mu blankiet z ręki **i wykreślił zeń żyro swojej firmy.**

Oburzony takiem postępowaniem p. Ranjgold domagał się w dalszym ciągu zapłaty.

Pan dyrektor Sander nie chciał jednak o niczem słyszeć oświadczając wręcz, iż p. Rajngoldowi nic się nie należy, że jest oszustem.

— Wynoś się pan stąd! — oto jak zakończył sprawę pan dyrektor.

Wobec takich argumentów, p. Rajngold postanowił walczyć o swoje prawa na drodze sądowej.

Epilog tego zajścia rozegrał się w dniu wczorajszym w sądzie okręgowym gdzie sprawę tę rozpatrywał w trybie postępowania uproszczonego sędzia Korwin - Korotkiewicz.

Oskarżony dyrektor firmy „Ferro Electricum" p. Sander przyznał się do wykreślenia żyra swej firmy, tłumacząc się jednak tem, że nie wiedział, iż tego czynić nie wolno i że za podobny czyn ponosi się odpowiedzialność prawną.

P. prokurator Jan Skabiczewski popiera w całości akt oskarżenia.

Sędzia Korwin - Korotkiewicz skazał oskarżonego dyrektora Sandera na 200 zł. grzywny, a w razie niemożności zapłacenie na miesiąc aresztu. das

——:o:——

Krwawy spór na ulicy.

„Cywile" pokłuli żołnierza nożem.

Wczoraj na ulicy Tuszyńskiej, róg Szefera pokłuty został nożem i pobity 22-letni żołnierz Bolesław Arkusz.

Szeregowiec Arkusz spędzał wczorajsze popołudnie w towarzystwie swych znajomych Stanisława Kamińskiego i Mieczysława Jaszewskiego.

Po obfitej libacji, zakrapianej wódką udano się na przechadzkę. Arkusz drwił ciągle z swych towarzyszy.

— Wy cywile — mówił do kolegów — nikt z nas nie jest taki mądry, jak żołnierz! Dziesięciu takich jak wy nie oddałbym za jednego żołnierza.

Kamiński i Jaszewski oburzyli się.

— Cywile górą! — wołali do żołnierza.

Nadmiernie spożyty alkohol podniecał ich coraz bardziej do kłótni. Od słów wreszcie przeszli do pięści.

Arkusz kpił jednak ciągle z „cywilów". I wówczas jeden z przyjaciół uderzył go nożem.

Arkusz runął na bruk zalewając się krwią. Zawezwano pogotowie. Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy na miejscu, poczem odwiózł go do szpitala przy ul. Prędzalnianej. das.



TEATR MIEJSKI.

Teatr Miejski daje dziś i w czwartek ostatnie dwa przedstawienia świetnej, arcydowcipnej i finezyjnej komedji de Flers'a i Croissel „Nowi panowie", na której publiczność przez cały wieczór bawi się wybornie, oklaskując żywo artystów z Jarkowską — aktoreczką Zuzanną, senatorem — Tatarkiewiczem i Jerzym Woskowskim — robociarzem i ministrem na czele.

W środę i w piątek dwa przedstawienia po cenach zniżonych (zrzeszeniowych) „Przepióreczki" St. Żeromskiego.

W sobotę premjera Alfreda Savoir'a (Poznańskiego). „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".

TEATR POPULARNY.

Dziś we wtorek dn. 6 bm. o godz. 8.15 w. na rzecz budowy kościoła w Łagiewnikach przemiły wodewil Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia" grany z ogromnem powodzeniem

Akcję urozmaicają aktualne kuplety, które odśpiewają p. Moranowicz, Górecki, Urbański Zielińska.

Udział biorą panie Bronowska (rola tytułowa), Brandtówna oraz panowie Bielecki, Bolkowski, Galecki, Puchalski, Zawieyski. Reżyserował J. Pilarski.

Kasa czynna codziennie od godz. 12 do 3 i od 5 do 10 w. w gmachu teatru Ogrodowa 18.

Jutro w środę dn. 7 bm w dalszym ciągu „Królowa Przedmieścia".

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Stosownie do zapowiedzi, wczoraj w obecności przedstawicieli władz, otwarto w miejskiej galerji sztuki nową wystawę, składającą się z pięknych prac artystów warszawskich grupy „Pro Arte", w której skład wchodzą: Teodor Ziemek, Piotr Krasnodębski, Stanisław Bagieński, Jan Katowski, A. Kędzierski, Józef Rapacki St. Szygoll, St. Zawadzki, Tadeusz Cieślewski, Br. Kopczyński i Jasiński. Poza tem wystąpił znany grafik Feliks Jabłczyński ze zbiorową wystawą swych prac, w pokaźnej ilości około 200 olejnych i graficznych.

Z łódzkich artystów nadesłali swe prace Ryszard Radwański, Karol Ende i Z. Peduszko. Uzupełniają tę niezwykle interesującą wystawę, utrzymane względem formy i treści na wysokim poziomie, portrety znanych osób ze świata łódzkiego — Józefa Kidonia.

ILUSTROWANA REPUBLIKA 6 paźdz. 1925

Wymieść stajnię Augjasza!

Pod obuchem najcięższego z kryzysów — społeczeństwo nasze straciło doszczętnie wiarę we wszystko i we wszystkich.

Znużony ciężką walką o najskromniejszy kawałek chleba codziennego — popychany i pomiatany na każdym kroku — obywatel polski — stał się zupełnie obojętny, apatyczny — do tego stopnia przygnębiony, że niezdolny do jakiejkolwiek żywszej reakcji — oburzenia, czy opozycji: słowem, idealny dla wszelkiej „wyższej" władzy typ „wiernego poddanego"!

Ale ten wysztorchany i potrochu na dno ubóstwa spychany obywatel dla siebie samego myśli przecie — myśli i słucha...

A najtragiczniejszym w naszej sytuacji, jest fakt, że nikt już wierzyć nie chce w trudności sytuacji, wynikłej z błędów, nieudolności (czy też nawet bez czyjejkolwiek przewinienia) — a wszyscy wsłuchani są w najmniejszy szmer, najlżejszy odgłos o nadużyciach przewinieniach, malwersacjach itp.

„Człowiek ulicy", — prosty i operujący zdrowym, chłopskim rozsądkiem obywatel — powiada sobie tak:

Mieszkam w kraju rozległym, ludnym i bogatym: w kraju który ma poddostatkiem ziemi dobrej, a uprawnej, ludność cichą i pracowitą — bogactwa pod ziemią — węgiel, naftę, sól, cynk i żelazo — w ilościach wprost nieograniczonych — w kraju, który za czasów rozbiorowych wyhodował sobie prześliczny przemysł, zdolny zaopatrywać w dobra ekonomiczne kontynent aż do Oceanu Spokojnego...

Dlaczegóż jest więc źle.

— Powiadają nam — rzecze tenże obywatel — że nie mamy kapitałów, że brak nam oszczędności.

Ale przecież na całym świecie wojna zniszczyła oszczędności — a obecnie pomału zaczynają się one nanowo formować i powiększać.

Zresztą ten proces powolnego formowania kapitałów i u nas się już zaczynał — i byłby postępował w tempie coraz to szybszem — w miarę wzrostu produkcji — w miarę stabilizowania się warunków gospodarczych.

A jednak jest źle — jest nawet „coraz gorzej" — ściśle według sławetnej przepowiedzi sławetnego Witosa...

Więc ktoś musi być temu winien, ktoś, kto w wirujące koło produkcji krajowej — między szprychy wtyka drąga, — ktoś, kto przez złośliwość, głupotę, czy dla małej, ciasnej własnej korzyści, sypie w łożyska piasek, — niszczy delikatny i misterny mechanizm produkcji— podrywa jedyną podstawę ogólnej egzystencji...

I dlatego, jakkolwiek pilnie potrzebna wych dyskusji na temat naszej obecnej sytuacji gospodarczej, a tak dużo o tych czy owych nadużyciach: **ludzie przestali wierzyć w trudności, a wierzą... w istnienie złodziejstw, — przestali odczuwać potrzebę radykalnych reform, ale tem silniej odczuwają potrzebę wielkiej, żelaznej miotły, — któraby gruntownie — bardzo gruntownie — oczyściła stajnię Augjasza!...**

I dlatego, jakkolwiek pilnie potrzeba nam reorganizacja kredytu, protekcjonizm gospodarczy i obfity strumień prawdziwego złota z zagranicy — jakiekolwiek reformy poczyni się w tym czy [illegible]m kierunku — wielka rewizja całego naszego aparatu publicznego nie da się ominąć!

Podstawą może tu służyć coraz szerzej rozumiana i coraz poważniej traktowana **sprawa redukcji wydatków publicznych.**

Jeśli premjer na tej podstawie zażąda uformowania wielkiej komisji rewizyjnej — parlamentarnej — czy też (co byłoby lepszem!) pozaparlamentarnej — komisji składającej się z niewielkiej ilości osób, powszechnie uznanych jako **nieposzlakowane charaktery** — jeśli się tej komisji nada jaknajszersze pełnomocnictwa jeśli nikt absolutnie nikt, nie będzie mógł zabronić wstępu tym rewidentom, i to pod żadnym pretekstem — **zaufanie publiczne może zostać nanowo przywrócone!**

Wypranie najbrudniejszej bielizny jest lepsze aniżeli **podejrzenie** nawet że brudy istnieją.

Nie byłoby to „novum" — taka na wielką skalę zarządzona rewizja instytucji publicznych, — nietylko Zachód ale i Wschód uciekać się w przeszłości musiały do tak drastycznych środków: że tylko wspomnimy o stałym we Francji systemie komisji badawczych, parlamentarnych, — że tylko wspomnimy o słynnej w swoim czasie w carskiej Rosji komisji senatora Neihardta...

Zaufanie powszechne do instytucji i organów publicznych musi być podstawą granitową egzystencji państwa i społeczeństwa: to zaufanie, słusznie czy niesłusznie, jest w poważnej mierze poderwane — trzeba je za wszelką cenę przywrócić!

Jeszcze czas — ale nie wolno czekać!

rn.

Czy siedzieli w kryminale i czy są zdrowi na umyśle?

— pytano naszych posłów, udających na zjazd unji międzyparlamentarnej.

Poseł Jan Zamorski, który z gronem parlamentarzystów polskich udał się na zjazd unji międzyparlamentarnej do Stanów Zjednoczonych, drukuje w pismach swego kierunku barwne i wielce charakterystyczne „kartki z podróży", ciekawe wyjątki z których poniżej umieszczamy.

Redakcja.

Załatwiwszy wszelkie możliwe formalności ojczyste, wsiadamy do międzynarodowego pociągu, który o godzinie 9 minut 10 wieczorem wyjeżdża z Warszawy. A potem już prosto, nie ruszając się z miejsca, pędzimy przez noc do Zbąszynia, przez dzień do Hanoweru, przez noc na Kolonję, Akwizgram, Liege, Charleroi do Jeumont na granicy francuskiej, ażeby o pół do 11-ej stanąć w Paryżu i wyprostować znużone kości.

Po drodze zawsze to samo: **Niemcy na granicy o nic nie pytają, belgowie, gdy ujrzą paszport tranzytowy, przechodzą dalej, ale francuzi badają ściśle i skrupulatnie.**

Po otwarciu kufrów czy walizek i zbadaniu ich zawartości przez jednych panów, przychodzi inny uniformowy, który wyprasza obecnych na korytarz z przedziału, a sam szuka pod ławami, wyciąga materace z siedzeń, ściska i maca palta, pledy złożone itp.

Nareszcie jesteśmy w Paryżu.

Idziemy do agencji Cunard Line, której okręt Caronia ma nas 19 b. m. zabrać na pokład.

Kłopotów dużo. Posłowie zgłaszali się na delegatów, odmawiali, wyznaczali zastępców i odwoływali, aż wreszcie z powodu ferji niewiadomo było wogóle, kto naprawdę jedzie.

Polska ma prawo do 16 delegatów i zarząd Unji zgłosił tę liczbę do Waszyngtonu, zamówił tyle miejsc na okręcie i zadatkował każde po 7 funtów szterlingów.

Przed samym wyjazdem okazało się, że najwyżej 10 członków jedzie, między którymi zanotowany p. Graebe nie dał znaku życia.

Idziemy więc do biura owej agencji przy ulicy Ceribie i... nie **możemy się z tymi panami porozumieć.**

Wyposażeni we francuzczyznę i niemczyznę, nie śmiemy i nie umiemy przeprowadzić rachunków po angielsku.. — **A ci panowie mówią tylko po angielsku... w sercu Paryża, tuż obok opery.**

Tymczasem sprawy są ważne, bo chodzi o różnicę kilkuset dolarów. Ci panowie niby nic nie wiedzą o zniżonych cenach, przyznanych Unji przez towarzystwo; nie chcą wiedzieć, że na czas zgłosiliśmy zmniejszenie delegacji o 6 osób, za które powinni nam zwrócić zadatek td. Niektórzy z pomiędzy delegatów, żeby uniknąć kłopotów i kłótni, gotowiby już zapłacić wszystko, czego żądają, ale pp. Korydarski i Dąbski nie ustępują.

Rachuje się we wszystkich, możliwych językach, ale z funtami kłopot, bo **szylingi i pensy nie chodzą wedle systemu decymalnego.**

Niemniej rachunki i spory trwają. Nagle jeden z tych anglikanów, pragnąc coś powiedzieć w obcym języku, użył przez pomyłkę języka włoskiego.

O słodka mowo słonecznej Italji!

Gdyby nie to, bylibyśmy może beknęli z jakich 400 dolarów. Tyś nas uratowała: jeżeli z radości zafundujemy [illegible]ie wina z tych, prawie znalezionych pieniędzy, to stanie się to tylko na twoją cześć, ty najpiękniejszy kwiecie ojczyzny bluszczu, cytryny i winogradu!

Schwyciłem bowiem tego pana na włoszczyźnie i wszystkie argumenty pp. Dąbskiego, Kosydarskiego i Czosnowskiego dokumentnie wyraziłem w języku, którym ten kunardczyk władał świetnie i rozumiał wszystko: **włoski żyd z Triestu!**

A chociaż rzecz załatwiła się dobrze, trzeba zapytać z przerażeniem, jak sobie dają radę biedni emigranci w rękach takich rekinów, skoro nie umieją żadnego obcego języka i nie mają paszportów nadzwyczajnych?

Z drugiej strony jest rzeczą, mówiąc lekko, zadziwiającą, żeby w środku Paryża, w instytucji publicznej nie można było porozumieć się po francusku.

Jest jakiś smutny objaw tak w Paryżu jak na Riwierze, że francuzi poprostu abdykują na rzecz angielszczyzny.

Angielszczyzna jest dobrym tonem, dowodem wyższego stanowiska w hierarchji społecznej. Francuzi przystosowują się do cudzoziemczyzny, abdykują.

Byłoby dużo do pisania o tem.

Po załatwieniu rachunków przychodzi do wypełnienia formularza o 50 pytaniach. Niektóre są rozczulające: **czy siedziałeś pan w kryminale, w domu obłąkanych, w przytułku itd.? Czy jesteś [illegible]amistą,** anarchistą i t.d.? Czy nie za**mierzasz w Ameryce pracować nad** przewróceniem rządu i konstytucji drogą **gwałtu lub siły? Czyś zdrowy na ciele i na duszy?**

I tym podobne pytania trochę śmieszne, trochę zadziwiające.

I byłoby oburzające, gdyby nie były zabawne. Przecież każdy warjat uważa się za normalnego i choćby chorował na skrupulatność sumienia, odpowie, że **jest zdrów na umyśle jak przynajmniej cały kongres.**





Gdy u nas jesień trwa już właściwie od kilku tygodni, w Anglji wciąż jeszcze jest ciepło. Piękne ladies urządzają sobie nad Tamizą zabawy i chętnie dają się zdejmować w strojach kąpielowych.

Centrala szpiegowska w Wiedniu.

Fabryka „spisków“, „zamachów“ i „rewolucji“.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki“).

I.

Wiedeń, w październiku.

„Jeżeli tak dalej pójdzie, zacznie się Bałkan koło Semmeringu“.

Takie westchnienia słychać zewsząd ilekroć schodzi mowa na temat stosunków, jakie zapanowały w Wiedniu po rozbiorze Austrji. Westchnienie to tak zrozumiałe i naturalne u starego wiedeńczyka, nie miało nigdy podkładu tak realnego, jak w roku bieżącym, gdy z powodu przeniesienia tutaj centrali propagandy bolszewickiej (mającej działać na Bałkan), **wszystkie państwa bałkańskie zorganizowały w stolicy naddunajskiej biura szpiegowskie i kontrszpiegowskie.**

W Wiedniu roi się wprost od szpiclów różnego autoramentu szpiegujących obcych i własnych rodaków, fabrykujących w razie potrzeby dokumenty „autentyczne“, podsuwane przez specjalistów poselstwom zagranicznym za sutą rzecz prosta opłatą i żyjących mimo wzajemnego szpiegowania się w stosunkach zażyłej przyjaźni, ba wymieniających między sobą wiadomości i informacje do użytków rządów, którym służą, **byleby tylko istniały pozory „pracy“, byleby jednem słowem „handel szedł“, a szefowie w poselstwach mieli co donosić swoim centralom w Sofji czy Budapeszcie, Belgradzie, czy Bukareszcie, Atenach czy Tyranie....**

Bussiness over all — oto dewiza tych zawodowych fałszerzy z urzędu!

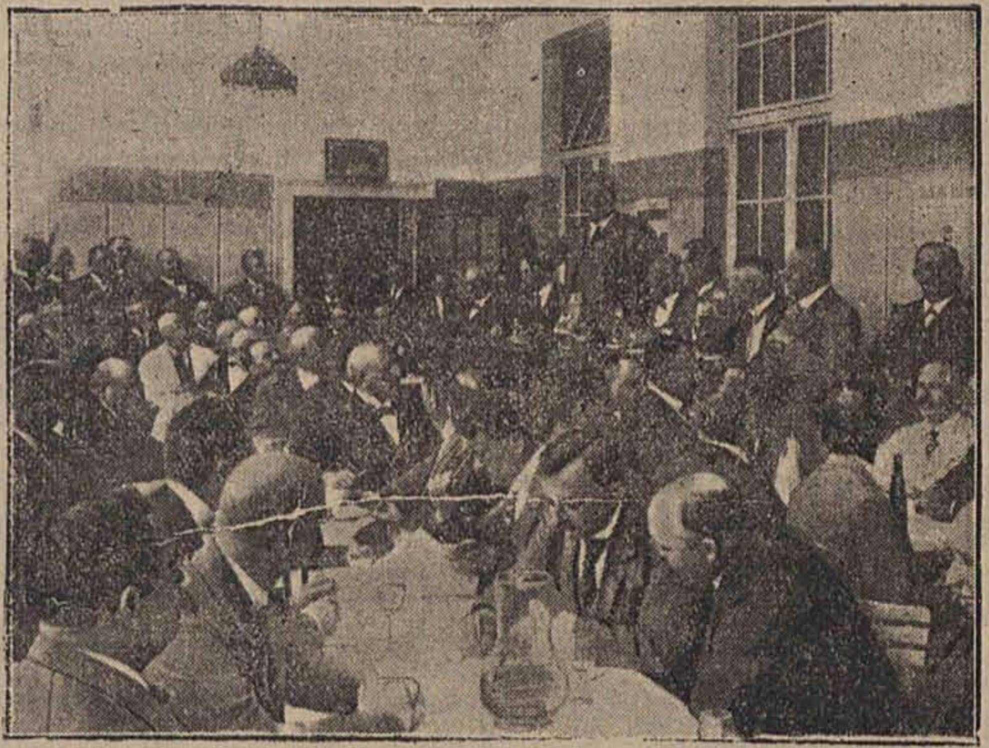
Trzeba tylko znać technikę tych szpiclów, by zrozumieć wartość ich „pracy“.

Nie zawsze ma Wiedeń sensacje w rodzaju zabójstwa jakiegoś przewódcy bałkańskiego, przyłapania jakiegoś kurjerą sowieckiego z kufrem o podwójnem dnie (w którem nawiasem mówiąc, zamiast bibuły propagandowej, wysyłanej z urzędu, znajdują się obce waluty lub akcje arbitrażowe jakiegoś konsorcjum szmuglerskiego), niezawsze zgłaszać mogą pisma wiadomości o puczach lub spiskach i niezawsze odbywają się procesy a la Mencia Carnieni.

W dniach takiej posuchy odbywają się wspólne narady „stróżów bezpieczeństwa“, a rezultatem tych narad jest zazwyczaj jakieś sprzysiężenie monarchistów przeciw republice choćby nawet austrjackiej, pucz komunistów np. przeciw Węgrom, spisek „komitetu słowackiego“ przeciw bezpieczeństwu Czechosłowacji (wysadzenie mostów na przełęczach — wysadzenie naturalnie in effegie — jest bardzo pożądane), odkrycie tajnej korespondencji Radicza z Cziczerinem lub conajmniej z Joffem, przyłapanie transportu dolarów przeznaczonych przez organizację „Imre“ (ta kabalistyczna nazwa ma znaczyć: wewnętrzno rewolucyjna organizacja macedońska) dla emigracji autonomistów, no — i last not least — przybycie do Wiednia jakiejś primaballeriny politycznej w rodzaju Beli Kuna lub generała Protegorowa (co naturalnie nie przeszkadza, że jeden siedzi sobie najspokojniej w Moskwie a drugi w Sofji).

Te gościnne występy pierwszego garnituru politycznego, obojętne czy sowieckiego, czy bułgarskiego, czy z Albanji czy Jugosławji — cieszą się u szpiegów bałkańskich szczególna wziętością. Gdy więc zapanuje posucha w dziedzinie wywiadowczej, poczyna automatycznie działać organizacja szpiegów bałkańskich (do organizacji tej należą ma się rozumieć i „fachowcy“ niebałkańscy) a **wówczas można być pewnym że uchwalony będzie albo wybuch rewolucji w jakiejś nikomu-nieznanej mieścinie bułgarskiej** (wybuch ten zatoczy w fantazji wytwórców niebawem szerokie rozumie się kręgi), **albo wymyśli sie „wsypę“ jakiegoś nieistniejącego komitetu albańsko - serbskiego** (zazwyczaj działa taki komitet na „kosowem polu“), **albo — i to jest ulubiony obecnie locus communis — odkryje sie przygotowanie do sprzysiężenia bolszewickiego w jednem z państw sąsiadujących z Austrją.**

Z chwilą zaś gdy zapada na tajnem wspólnem posiedzeniu szpiegów odnośna uchwała, roznoszą już zaufane osoby odpowiednio spreparowane wiadomości poselstwom zagranicznym, a ponieważ z pewnemi warjantami informacje te dostają wszyscy posłowie, stwarza się w ten sposób pozór prawdziwości uchwalonego przez tę bandę „zdarzenia“, komunikowanego natychmiast „poufnie“, ściśle „poufnie“ „w dowód wielkiej przyjaźni“ przez jednego posła drugiemu posłowi.



Zdjęcie policyjne jednej z podejrzanych winiarni wiedeńskich, gdzie zbierają się podejrzane elementy a między innemi i międzynarodowi szpiegowie.

W następstwie tego odchodzą depesze szyfrowe en masse, za depeszami tajne raporty, poczem następują telegraficzne szyfrowe zapytania z centrali co wymaga dalszych badań, puszczenia w ruch aparatu wywiadowczego i tak w kółko.

Naturalnie wywiadowcy mają w takich wypadkach dużo roboty i... wydatków.

Tego rzecz prosta najwięcej. No — ale na to są fundusze dyspozycyjne, które nie powinny „rdzawiec“, bo inaczej centrala nabiera przekonania, że jej poselstwo nie jest czynne.

Im więcej raportów, tem więcej wydatków, a im więcej wydatków tem większa zasługa... dla dobra sprawy.

Wywiadowcy zaś śmieją się w kułak, spożywają wydatki najspokojniej, by znowu się zejść i znowu wymyśleć coś bardzo sensacyjnego i rozpocząć całą komedję na nowo.

Zapyta może ktoś, jakim sposobem się dzieje, że dyplomaci dają się tak łatwo brać na kawał i czemu dotychczas nie położono kresu tej szpiegowskiej mistyfikacji?

Odpowiedź jest prosta.

Poseł jugosłowiański lub bułgarski, przedstawiciel Grecji lub Rumunji woli siedzieć w kulturalnym Wiedniu, rozkoszować się muzyką i sztuką wiedeńską, no i.... kobietami wiedeńskiemi, niż być zajętym w kraju, gdzie brak wszystkich tych.... wygód duchowych i cielesnych.

Więc taki minister bałkański musi udowodnić swojemu rządowi, że pracuje gorliwie w Wiedniu i że co najważniejsze — nikt go w tej misternej, bo na długiem doświadczeniu lokalnem opartej pracy zastąpić nie może.

A ponieważ czasem dzieje się tutaj coś „naprawdę prawdziwego“, więc któżby w centrali chciał sobie zadać tyle trudu, by odróżnić tak ściśle poezję od rzeczywistości.

Więc i dyplomaci są zadowoleni, że pracują wywiadowcy, i wywiadowcy się cieszą, że płacą ministerstwa.

Nie cieszą się tylko wiedeńczycy, że zamieniono im Wiedeń na stolicę bałkańską.

Lecz któżby się chciał liczyć z biednym austrjakiem?....

Spectator.

3 miljony cudzoziemców we Francji.

Stanowi to 7 i pół proc. ogółu ludności.

W niektórych departamentach trudno się porozumieć po francusku.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki“.)

Paryż, w październiku.

Problemat zastoju w przyroście ludności stworzył we Francji jedyną w swoim rodzaju sytuację gospodarczą, której nie znajdzie się w żadnym in. kraju Europy. Jest to kwestja braku sił roboczych tak w przemyśle jak i w rolnictwie.

Już przed wojną brak rąk do pracy na roli i niewykwalifikowanego robotnika przemysłowego dawał się we znaki. Ale dopiero poczynając od r. 1919 zjawisko imigracji na wielką skalę wyrosło we Francji w rozmiarach przypominających wędrówki setek tysięcy do ziemi obiecanej za oceanem.

Dzisiaj można już bez obawy narażenia się na zarzut przesady nazwać Francję Ameryką w Europie, o ile chodzi o ilość emigrujących do Francji i osiedlających się w niej cudzoziemców.

Przy swych 40 miljonach ludności liczy Francja obecnie **około półtora miljona robotników-cudzoziemców (w przemyśle i rolnictwie)** oraz prawie drugie tyle rzemieślników, drobnych kupców, fabrykantów, wreszcie pracowników w rozmaitych zawodach.

Nie uciekając się do charakterystyki samego Paryża, w którym całe dzielnice zaludnione są przez arabów, włochów, rosjan, hiszpanów etc., stwierdzić można przy pomocy oficjalnych danych francuskiego urzędu statystycznego, iż całe połacie kraju zostają zaludniane i kolonizowane przez cudzoziemców.

Prawie trzy miljony cudzoziemców, osiadłych we Francji to stanowi 7 i pół proc. ogółu ludności w kraju, gdzie niema prawie przyrostu ludności rdzennej.

Jest to fakt, który w związku ze stałem zapotrzebowaniem sił roboczych i ze wzrastającym wciąż wyludnianiem się wsi francuskiej na korzyść miasta budzi wciąż większe obawy w opinji francuskich ekonomistów i publicystów.

Jeśli się zważy, że trzy czwarte tej olbrzymiej fali imigracyjnej przelało się przez granice Francji w ciągu ostatnich 5—6 lat, nie będzie w tem nic dziwnego, że porównanie z dowojenną emigracją do Stanów Zjednoczonych nasuwa się przynajmniej zewnętrznie.

Brak sił roboczych we Francji wywołuje prócz spowodowanego przez wojnę ubytku mężczyzn oraz faktu absorbowania przez armję prawie 700.000 ludzi w pełni sił jeszcze i kilka innych przyczyn.

Chłop francuski, młodsza generacja, ciągnie do miasta, praca na roli nie uśmiecha mu się.

W ten sposób, zwłaszcza na południu Francji, między Marsylją a Bordeaux, najurodzajniejsze połacie kraju wyludniają się i leżą odłogiem.

Na miejsce chłopów i rolników francuzów przychodzą włosi, belgowie, hiszpanie...

Nowi przybysze wprowadzają ze sobą odmienną gospodarkę rolną: w Langquedoc miejsce dawnych łanów przenicznych zajęły pola kukurydzy.

I coraz chętniej i łatwiej wyzbywa się chłop francuski ziemi, za którą otrzymuje spore sumy w zdewaluowanym franku.

Z pobliskiej Belgji wyemigrowało np. do Francji w r. 1920 — 35.000, w r. 1921 — 19.500, w r. 1922 — 24.000 ludzi.

Emigrując ze wsi do miasta autochton francuski nie ima się jednak cięższej, grubszej pracy w przemyśle, górnictwie. Stąd luki, które przemysł stara się wypełnić armją rezerwową rąk roboczych ściągniętą z obcych krajów. Rosjanie, polacy, węgrzy tysiącami zapełniają fabryki, huty, kopalnie.

Północne i zachodnie departamenty francuskie wykazują całe osady, wsie, miasteczka zaludnione przez polaków.

Około 600.000 polaków pracuje w przemyśle, hutnictwie i górnictwie oraz na roli we Francji.

Postępująca coraz dalej i głębiej infiltracja masowa cudzioziemców poczyna niepokoić zwolna opinję francuską.

„Quitidien“ i „L'Oeuvre“ uderzyły na alarm w sprawozdaniach korespondentów, którzy objeżdżali południowe prowincje.

„Po francusku nie można się już porozumieć w Prowancji!“ — woła przerażony Piot w „L'Oeuvre“.

Włoski albo hiszpański są jedynym językiem, w którym można się porozumieć z mieszkańcami wielu wsi.

A w dodatku, jak stwierdza, tenże Piot gęste rozsiedlenie cudzoziemców, ich masowe skupianie się na dużych obszarach nie pozwala przewidywać perspektywy asymilacji.

Amerykańskie tempo imigracji do Francji, nadzieja zarobków, która ciągnie tam wielkie rzesze bezrobotnych z innych krajów, przyczyniają się już do stworzenia we Francji nowej kwestji społecznej, której rozstrzygnięcie będzie trudniejsze niż w Ameryce.

J. A.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi.

Łódź, dnia 5 października 1925 roku.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podtków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości zajętych u niżej wyszczególnych dułżników: dnia 13-go października 1925 roku między godz. 10 rano, a 4 po poł.

1 Szpilka Aron, Cegielniana 27, 100 chustek.
2 Głogowski, Różycki i S-ka, Cegielniana 23, 8 sztuk wigonji.
3 Libreman Hersz, Klińskiego 43, 20 sztuk pluszu.
4 Fajfer Jakób, Piotrkowska 72, Przejazd 30, 3000 cygar.
5 Lewin Szachno, Kilińskiego 86, pianino bibljoteka, 4 biurka, dywan.
6 Kaliński Józef i Wolhendler Henryk, Piotrkowska 114, 100 par portjer.
7 Gerszon P. i Klejnman A. M., Piotrkowska 50, 20 sztuk weluru.
8 Szkurnik M., Chwat L. i Rapoport, Piotrkowska 58, 5 sztuk towaru.
9 Fogiel Jakób, Cegielniana 45, 20 sztuk włosienicy do palt.
10 Moszenberg Samuel, Piotrkowska 42, maszyna do krajania papieru, maszyna do szycia zeszytów, maszyna do złocenia.
11 Feitelson Fryda i Judelewicz Hersz, Zawadzka 52, meble, pianino.
12 Abramowicz S. C., Kolejna 6, 500 korcy węgla.
13 Lewkowicz B. P., Potrkowska 60, 20 sztuk towaru wełnianego.
14 Gomoliński Zygmunt vel Zelig, Przejazd 1, 15 stolików, szafy dwie, bufet, 30 krzeseł, lustro, szafka do wody sodowej, 2 balony, kasa obrachunkowa.
15 Juda Kempiński, Dzielna 4, meble.
16 Epelbaum Ch., Cegielniana 39, meble, 3 worki cukru.
17 Wolrauch Hinda, Pańska 21, 400sztuk desek.
18 Szor Abram i Markus, Piotrkowska 85, 100 sztuk towaru wełnianego.
19 Lichtensztajn Emanuel, Wólczańska 52, meble.
20 Hetman Leonard, Wólczańska 63, meble.
21 Kon D., Południowa 24, pianino, meble.
22 Kuperman S., „Scala“, Cegielniana 16-18, 3 duże lustra.
23 Fiszer D., Cegielniana 26, 10 sztuk towaru.
24 Bukowski P., Sztajer i Szlarc, Piotrkowska 28, 5 sztuk towaru.
25 Baharjer A., Wschodnia 33, meble.
26 Szwarcberg, Weliki i Szpigiel, Traugutta 4, kasa ogniotrwała, 42 sztuki towaru, biurko.
27 Wilde Wilhelm, Przędzalniana 13, meble.
28 Juraszek L. W., Nawrot 88, trzy biurka, maszyna do pisania, trzy pary koni, powóz, bryka, trzy furgony.
29 Pietruszka Zygmunt, Nawrot 50, meble, 2 kontuary, waga, worek mąki.
30 Apter Jakób, Przejazd 39, dwie szafy
31 Wajs Szmul, Lajzer i Chaskiel, Pomorska 17, szafy, 150 chustek.
32 Zelmanowicz Mordka, Piotrkowska 28, 35×35 mtr. barchanu, płótno 30×35 mtr.
33 Goldsobel, I. B. Mandel, Piotrkowska 27, meble.
34 Gelbart Nuchem, Piotrkowska 8, 70 mtr. towaru.
35 Gliksztajn Kalma, Wschodnia 50, kredens, szafa.
36 Rotberg S. i Abramczyk J., Gdańska 80, 3 warsztaty mechaniczne.
37 Gurt Mojżesz, Piotrkowska 59, pianino, kredens.
38 Resfel i Królewski, Andrzeja 4, 12 sztuk towaru.
39 Szpiegiel Wolf, Zachodnia 59, dwie maszyny do skręcania przędzy.
40 A. Zieliński i Welsandt L., Zamenhoffa 11, urządzenie sklepowe, waga.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

Kierownik Urzędu:
(—) Podmunicki.

LICYTACJA.

Towarzystwo Akc. „WARRANT“ niniejszem ogłasza, że 23 października s. b. o godz. 11-ej w składach Towarzystwa przy ulicy Targowej No. 6 odbędzie się w drugim terminie sprzedaż przez publiczną licytację niewykupionych i nieprzyjętych towarów, a mianowicie:

Mag. No 32704/5	9 bel szmat	klg.	2525,5
Mag. No 31524	33 szt. tow. wełn.	mtr. b.	394
Mag. No. 31478	6 szt. tow. wełn.	mtr. b.	200
Mag. No. 32387	366 szt. kołder wełn.	klg.	1204
Mag. No. 32745	11 bel zefir. wied.	klg.	2212

Dnia 17 listopada r. b. o godz. 11-ej rano odbędzie się w tychże składach sprzedaż przez publiczną licytację niewykupionych i nieprzyjętych towarów, a mianowicie:

Mag. No. 32232	20 szt. tow. wełn.	mtr. b.	657
	21 szt. tow. baweł.	mtr. b.	701
32498	80 szt. tow. baweł.	mtr. b.	1700
32658	7 skrz. nacz. emalj.	klg.	1133
32752	11 skrz. (561 par) kaloszy gum.	klg.	487
33036	125 szt. tow. baweł.	mtr. b.	2812,5
32128	5 work. mąki pszen.	klg.	316
31584	24 role papieru pap.	klg.	1150
32263	22 becz. łoju	klg.	11335
30904	14 bel papieru	klg.	2436
31539	2 skrz. przędzy wig.	klg.	290

Chcący przystąpić do licytacji na którykolwiek z wyżej wymienionych objektów, powinien w dni od 20 do 23 października i od 14 do 17 listopada r. b. wnieść do kasy Towarzystwa, Piotrkowska 56, kaucji złotych 500.—, resztująca zaś suma powinna być wpłacona w przeciągu 24 godzin po kupnie towaru.

Wyżej wyszczególnione towary można obejrzeć w składach T-wa od 20 do 23 października i od 14 do 17 listopada r. b. w godzinach od 9 do 12 w poł.

W dniu i podczas licytacji towar oglądany być nie może.

Towarzystwo Akcyjne
Składów Towarowych „WARRANT“
Łódź, ul. Piotrkowska nr. 56.

Łódź, 30 września 1925 r.

SALA FILHARMONJI

Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi

DYREKTOR ALFRED STRAUCH

OTWARCIE SEZONU KONCERTOWEGO 1925-26

Dyrekcja podaje do publicznej wiadomości, że koncerty symfoniczne odbywać się będą w następujący sposób:
W początkach każdego miesiąca jeden poranek muzyczny, w połowie każdego miesiąca jeden koncert popołudniowy,
a w końcu każdego miesiąca jeden wielki koncert symfoniczny.
Razem przeto odbywać się będą trzy koncerty miesięcznie z udziałem wybitnych solistów i dyrygentów.

Pierwszy Poranek Symfoniczny
odbędzie się w niedzielę dnia 11-go października o godz. 12-ej w południe i poświęcony zostanie

Fryderykowi Chopinowi

jako solista wystąpi **Wacław LEWANDOWSKI** (fortepian).

Dyrygent: BRONISŁAW SZULC. — **W programie Utwory Chopina.**

Biletv w cenie 75 gr., 1 zł., 2 zł. i 3 zł. już nabywać można w Kasie Filharmonji.

SALA FILHARMONJI.

Sobota dnia 10-go i **Niedziela** dnia 11-go października o godzinie 8.30 wiecz.

TYLKO DWA WYSTĘPY OPERETKI STOŁECZNEJ!

Na czele urocza primadonna teatru „Nowości"

Kazimiera
NIEWIAROWSKA

królowa operetki.

Janina Sokołowska prima wodewilistka.
Kazimierz Dembowski premjer operetki.
Wacław Julicz (Reżyser).
Wacław Elszyk (kierownik muzyczny).
Jerzy Hofman (komik) i inni.

W programie najnowsze szlagiery teatrów paryskich: „Moulin Rouge", „Casino de Paris" oraz Teatru „Nowości" w Warszawie. „Bonjour Paris". „Motyle", „Markizy". Wielka rewja ostatnich mód paryskich i inne.

Bilety już nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od godziny 10.30 do 1.30 oraz od godziny 3.30 do 7-ej wiecz.

Dr. med.
L. Prybulski
powrócił.
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem
Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena.
Zawadzka № 1
Telefon Nr. 25-38
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8
Dla pań od 4—5

Ajenci

do sprzedaży domokrężnego niezbędnego artykułu domowego mogą się natychmiast zgłosić
„ZGODA"
Cegielniana 34.

POKOJE
umeblowane
poszukuje polec.
Biuro „RUCH"
Piotkowska 38

LOKALE
mieszkania
poszukuje polec.
Biuro „RUCH"
Piotkowska 38

TŁUMACZENIA
aktów i korespondencji we wszystkich językach.
Podania i Rekursy.
„BIP" Cegielniana 40.

Dyrekcja Koncertów: Alfred Strauch
TEL. 13-85

Wtorek, dnia 13 października 1925 roku o godzinie 8.30 wiecz.

2-gi Koncert z cyklu „Mistrzowskich Koncertów"

Wykonawca programu:

VASA
PRIHODA

Genjalny skrzypek-wirtuoz XX wieku

Przy fortepianie: **Charles Cerne.**

Program: **DVORAK:** Koncert skrzypcowy A moll, op. 53, **SUK:** Dumka. **SCHUBERT-KREISLER:** Muzyka baletowa z „Rosamundy". **CHOPIN:** Berceuse. **DVORAR-PRIHODA:** Walc A-dur. **PAGANINI:** Taniec czarownic.

Bilety od 2 zł. do 10 zł. już nabywać można w kasie Filharmonji od godz 10.30 do 1.30 oraz od g 3.30 do 7-ej wiecz

---

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

Stołowy, oraz dywany, chodniki i inne rzeczy okazyjnie tanio do sprzedania. Wiadomość: Południowa 9 m. 22, od 10-12 3 5 834

MIÓD czysto pszczelny pod gwarancją w blaszankach 1) 5 kg. 15.80 zł., 2) 10 kg. 29.50 zł. wraz z blaszanką i opłatą pocztową wysyła za zaliczką Potoka. Kupczyńce p. Denysow, woj. Tarnopol.

25 proc. taniej poleca fabryczny skład sweatrów. Zielona 11. 681-4

AI AI AI MEBLE, dywany, łóżka metalowe, wózki dziecinne, otomany, kozetki najtaniej i na dogodnych warunkach sprzedaje Magazyn Mebli, Piotrkowska № 116, I p. front, telefon 21-61. 902—15

OKAZJA. Za 32 zł. sprzedam wilka (dziesięciomiesięcznego) byle w dobre ręce. Piotrkowska 85, m 8. 794

Lokale

Do wynajęcia 1 pokój w śródmieściu I-sze piętro front. łazienka, telefon, nadaje się również na biuro Oferty „Niekrępujące". 833

Pokój umeblowany dla panów do wynajęcia, tamże pianino Blütnera i kasa do sprzedania, Narutowicza 47 m. 33. 821

Umeblowany pokój do wynajęcia, ul Kilińskiego 46 I p. front m 3. 19

Pokój oddam przy rodzinie. Wiadomość: Gdańska 67 m. 10 813-3

POKÓJ umeblowany z wszelkiemi wygodami i telefonem do wynajęcia ul. Kilińskiego 68. m 5.

Bezdzietna izraelicka rodzina w 2 pokojach i kuchni przyjmie na mieszkanie uczenicę lub nauczycielkę z utrzymaniem lub bez Oferty pod „M. S." 798

2 pokoje z kuchnią oraz sklep i szopy ruchliwy punkt centrum miasta (nadające się na przedsiębiorstwo handlowe) korzystnie do odstąpienia, Wiadomość: Zachodnia 17 Sklep polski. 0799

Poszukuję pokoju nieumeblowanego od gospodarza. Oferty „Gospodarz" 807—2

Pokój umeblowany, słoneczny, obszerny do wynajęcia, Cegielniana 85. m. 12. 10808

Nauka wychowanie

Englishman gives English lessons. Letters to the „Il. Republika" under „Englishman". 17

Udzielam lekcji w zakresie kursu gimnazjalnego. Eugenja Markusówna Zawadzka № 38. Widz. 2 4 i od 8-9. 8[illegible]1

Niemka udziela niemieckiego. Godzina 1 zł. Oferty pod „nauczycielka" 811 2

ANGIELSKIEGO lekcji i konwersacji udzielam. Inf. 6-8. Piotrkowska 84 m. 14 prawa oficyna. Również w prywatnych domach. 720—3

STENOGRAFJI wyuczę wszystkich bezpłatnie listownie Instytut Stenograficzny Warszawa Mokotowska 39. 10579—8

Ważne i na czasie dla osób dążących do poprawy bytu Lekcje francuskiego, angielskiego włoskiego i polskiego z gwarancją szybkich postępów. Konwersacja gramatyka i literatura Południowa 27 u rządcy domu. 20

Rutynowana nauczycielka udziela lekcji niemieckiego i francuskiego na przystępnych warunkach. Zachodnia 51. Frumes od 3—5

Niemieckiego udziela rutynowana nauczycielka. Zapisy od 11—2 Narutowicza 40, m. 7 front.

Posady

Potrzebny chłopiec do Zakładu fotograficznego Targowa Nr. 33. 796—2

Młody człowiek mający kilkuletnią pracę biurową poszukuje jakiejkolwiek posady. „Młody 793—1

Potrzebni zdolni energiczni mężczyźni do zbierania zamowień u prywatnej klijenteli. Warunki korzystne. Zgłaszać się od 4 do 8 przy ulicy Zgierskiej 17 u Torończyka 830

Rozmaite

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 132—14

Obiady zdrowe, smaczne i tanie wydaje się. Gdańska 67 m. 10 814-3

Do haftu ręcznego przyjmuję suknie jedwab em i koronkami, toledo. aplikacje i mereżki oraz znaczki na bieliznę, filet na kapy story i poduszki. Ceny n skie, Margulies. Kilińskiego 46 I p. front. 18

Dziewczyna 19 lat wyszła z domu dn. 3 paźdz. b. r. brunetka, średniego wzrostu w granatowym palcie czarnym kapeluszu i dotychczas nie wróciła. Prosi się o złożenie wszelkich informacji co do zaginionej u Tabaksblat Cegielniana 10

PIANINO berlińskiej firmy Haune w dobrym stanie do wydzierżawienia ulica Kilińskiego 88 m. 5.

Poszukuję wspólniczki z czynnym udziałem do wyrobu abażurów. Pokój mam w śródmieściu. Sub „Abażur" do adm. „Republiki" 797

MIESZKANIA 2, 3, 4 pokojowe poszukiwane —warunki korzystne, zgłoszenia przyjmuje „Ogniwo" Sienkiewicza 67. 249—2

SZKOŁA przygotowawcza Marji Wesołkówny ulica Piotrkowska Nr. 84, przyjmuje chłopców i dziewczynki od lat 7-iu i gruntownie przysposabia do szkół średnich. Przy szkole Zakład Freblowski dla dzieci od lat 4. Zapisy informacje od 9-tej do 1-ej.

Zagubione dokumenty

Zaginęła legitymacja wolnej jazdy wydana przez K. E. Ł. na imię Marji żony i córki Marji Frezwita. 796

B. Bunin zgubił matrykułę wydaną w Żyd Gimnazjum Al. Kościuszki 29, 816

Gliksman Józef zgubił dowód osobisty wydany w Łodzi przez Kom. Rządu. Miejsce zamieszkania Łódź Zawadzka 1. 812-3

Unieważnia się zgubione matrykuły nost. uczennic klasy III Żeńskiego Gimnazjum Żydowskiego w Łodzi: Wervo Szarf. Mali Segal. Eugenji Borensztajn Kardi Alt, Heli Elpern, Sali Najdek, Racheli Trumes i Frani Marjanki.

HELENA Kacówna uczenica profesora Halperna wznowiła lekcji gry fortepianowej, francuskiego. Sienkiewicza 20. 200—2

Dr. med.
Łagunowski
Gdańska 42.
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 12—2 i 5—8

Szukasz posady?

Naucz się pisać na najnowszej maszynie „Remington" № 12 amerykańską ślepą metodą, a na pewno łatwiej otrzymasz posadę. Tow. Block—Brun, Sp. Akc. Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 175 299

Małpi taniec

„Jeżeli dolar skacze to i towary drożeją"

Firma SZMECHEL i ROZNER Sp. Akc. Piotrkowska 100 i 160 nie obowiązana tańczyć, gdyż zakupiła zawczasu towary i sprzedaje

po starych cenach

Najnowsze palta damskie. Męskie ulstry i garnitury. Kołdry po reklamowych cenach. Palta dziecinne. Garnitury chłopięce. Futra do ubierania.

500

Dr. med
BRAUN
Południowa Nr. 23
telef. 40-26.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje od 8 do 9.30 od 4 i pół do 8 w

---

PIANINO
Aug. Förstera, Löbau, prawie nowe oraz obrazy olejne i figurki do sprzedania
ul. Zachodnia 72 m. 8
od g. 2 po poł. 625—3

Dr. med.
B. SOMMER
ul. 6-go sierpnia (Benedykta) 16.
chor. skórne (włosów) dróg mocz. i kobiece.
Od 9—1, 8 — 9 w. dla pań: 4—5.

Z powodu
WYJAZDU
sprzedam tanio biurko, kanapę, maszynę do kopjowania, lampę el. jak również stół i krzesła. Ob można od godz. 2—4 pp. ul. Narutowicza (dawn. Dzielna) Nr. 39. m. 4. 10829

Pomocnica aptekarska z pierwszorzędnemi referencjami
poszukuje
POSADY
w aptece.
Łaskawe ofarty sub. „Rutynowana" do adm. „Il. Republiki" 10809

Dr. med
F. Skusiewicz
Andrzeja 11.
Choroby skórne i weneryczne,
godz przyjęć od 9 do 11 i od 5 do 7 i pół Panie od 3 do 7 wiecz.

Do wynajęcia
2 frontowe pokoje
częściowo **umeblowane**
Oferty pod „43" do adm. „Il. Republiki". 079

---

3 fotografje
do matrykuły lub paszportu
po cenach przystępnych
u fotografa
L. LAKSA
ul. Lipowa 9.

Dr med.
S. KANTOR
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangielickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien Redaktor: Wacła w Smólski.
Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z og. odp. Piotrkowska 49 i 15